Nr 34. Kraków, Poniedziałek 21 Stycznia 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracy „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego. Sukiennice. — Handel Kretschmera. ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61, Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Sejmowa reforma wyborcza.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w lutym zbierze się Sejm galicyjski. Posłowie otrzymali już nawet pierwszą przesyłkę przedłożeń Wydziału krajowego. Nie słychać jednak nic dotąd o przedłożeniu najważniejszem, którego wyczekuje kraj cały z największem zainteresowaniem: o projekcie sejmowej reformy wyborczej.

Obecnie, gdy wybory do parlamentu odbędą się na podstawie powszechnego głosowania, różnica między ordynacyami wyborczemi do Sejmu i parlamentu centralnego wystąpi w całej jaskrawości. Jeżeli tedy większość sejmowa nie własny, partyjny interes mieć będzie na względzie, lecz powodować się zechce dobrze zrozumianym interesem kraju i narodu, to dołożyć powinna wszelkich starań, aby osłabić znaczenie parlamentu centralnego przez pozyskanie szerokich mas ludowych dla idei autonomicznej, co uzyskać można bez trudności przez otwarcie im podwoi sejmowych. W przeciwnym razie wszelkie umiłowanie autonomii krajowej, od której lud się odtrąca, będzie tylko samolubnem, konwencyonalnem okłamywaniem tego ludu, i niczem więcej.

Już ostatnia sesya sejmowa wywołała masowe demonstracye robotnicze, których epilogiem było przykre zajście w Izbie sejmowej. Reformę wyborczą odroczono. Mamy prawo wyczekiwać, że na sesyi sejmowej spotkamy się z materyałem statystycznym, który umożliwi kodyfikacyę nowej ordynacyi wyborczej w duchu powszechnego głosowania. Inaczej pojęta reforma wyborcza wywołałaby jedynie wzburzenie umysłów, którego, w obecnej dobie wyborczej, w interesie kraju należałoby unikać.

Wprawdzie rzucono z poważnego miejsca opinię, że Sejmy pozostać winny reprezentacyą interesów, — atoli w tym nawet duchu pojęta reforma wyborcza oprzeć się winna na zasadzie powszechnego głosowania, które nikogo i żadnej sfery ludności od udziału w reprezentacyi kraju nie odsuwa.

Nowa ustawa wyborcza do parlamentu rozwiała też obawy, jakoby powszechne głosowanie narażało na niebezpieczeństwo interesa nasze narodowe we wschodniej części kraju. Z myślą zwiększenia liczby posłów ruskich w Sejmie, musimy pogodzić się taksamo, jak oswoiliśmy się już z nowemi mandatami ruskiemi do parlamentu. Ale to jeszcze nie naraża na szwank naszych interesów narodowych. Natomiast dzisiejszy stan rzeczy czyni im ujmę największą, bo krzywdzi lud polski, wykluczając go faktycznie od udziału w pracach najwyższej reprezentacyi autonomicznej kraju.

Przyznajemy się, że na losy reformy wyborczej w najbliższej sesyi Sejmu naszego, spoglądamy z wielką nieufnością. Blok lewicy z większością konserwatywną i klerykalnem centrum ludowem, źle wróży o przyszłości dzieła, które zawyrokuje o stosunkach socyalnych i politycznych w Galicyi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 20 stycznia.

(Odezwa w sprawie strajku powszechnego. — Z ruchu wyborczego).

„Święć się, święć nam dniu krwi i chwały“. Pod takiem hasłem wydana odezwa soc. demokratycznej partyi robotniczej Rosyi, jakoteż socyal demokracyi Król. Pol. i Litwy wzywa do święcenia bezrobociem dnia 22 bm. (wtorku), w którym rzucony był pierwszy krwawy siew pod rewolucyę w Rosyi. Odezwa streszcza dwa ubiegłe lata walki, piętnując „burżuazyę“, która z początkowo skromnego wodza, staje się już w końcu pierwszego roku czynnym „sojusznikiem“ caratu, po rozpędzeniu Dumy, która nie chciała być jego biernem narzędziem. Następstwem tego sojuszu są sądy polowe, pogromy wojskowe i druga duma dla burżuazyi. Lecz nie pomogły wszelkie represye. W podziemiach wrze. Tam kują miecze i szykują się do walki ci, którzy nie mają nic do stracenia prócz kajdanów, a do zdobycia cały świat. Więc choć przepełnione więzienia, choć codziennie pastwi się wróg nad bohaterami, choć krwawią się dalej rany proletaryatu, choć z tego momentu chcą skorzystać kapitaliści — wśród szczęku szabel katów carskich ucho wprawne z łatwością rozróżni głuchy huk, dolatujący z podziemi, pochwyci dźwięki rewolucyjnej burzy, która niespodzianie jak huragan, dobędzie się na powierzchnię. Odezwa kończy się okrzykiem:

„Niech żyje strajk powszechny!“

O ile jednak mogę przewidzieć — nie uda się go uczynić powszechnym. Wszystkie ku temu wysiłki, oprą się o niechęć pracującego ogółu obywatelskiego z jednej strony, zaś z drugiej o zawczasu rozwinięte wojenne przygotowania władzy, która za każdą cenę nie chce dopuścić do tej powszechnej demonstracyi. Skończy się najniezawodniej tylko na bezrobociu fabryk i warsztatów, a daj Boże, aby i z tej racyi nie przyszło do krwi rozlewu.

Na porządek dnia weszła całą siłą sprawa wyborów. Niestety, obracać się ona będzie wśród listy wyborców w barbarzyński sposób zamputowanej przez czynownicze biuro magistrackie o 21.000 pozbawionych prawa głosowania. Taką przynajmniej cyfrę pokrzywdzonych podaje plakatami Narodowa koncentracya prawicy. Przyjąwszy nawet pewną przesadę, wątpliwości nie ulega, iż liczba „obciętych“ wyniesie do 15.000 obywateli, którzy nie czynią już nawet żadnych prób reklamacyjnych, wiedząc z góry, że „prawitelstwo“ nie będzie sobie robić z nimi kłopotu.

Ale i na tym okrojonym terenie zaczyna roznamiętniać się walka wyborcza. Organa skoncentrowanej prawicy zaostrzają swój ton nawet w omówieniu odezw własnej koncentracyi. Postępowe zjednoczenie lewicy nie próżnuje. Po pierwszem, piątkowem, dziś drugie zebranie przedwyborcze okręgowe zatwierdzi kandydatury Świętochowskiego i Krzywickiego, na których, chociaż to przecie nie żydzi, napadają całą siłą pisma skoncentrowanej prawicy. Ta ich zaciętość znamionowałaby niepewność siebie i szczere obawy o losy kampanii, przynajmniej tu w Warszawie i w Łodzi. Socyalna demokracya występuje wprawdzie na zebraniach przeciw Świętochowskiemu za jego nieubłagane stanowisko anti-socyalne w pojęciu tutejszych działań partyjnych, nie mniej w chwili decydującej nie zabraknie mu głosów z tej strony.

W walce o przyciągnięcie ogółu żydowskiego wystąpił w duchu narodowej koncentracyi zorganizowany przez nią komitet żydowski.

Równocześnie Polski Związek ludowy wydał odezwę z poparciem dla koncentracyi lewicy tak w miastach jak i na wsiach.

Zanosi się zatem na przebieg walki wyborczej bardzo zaciętej, a do zeszłorocznego zarzutu wobec postępowej demokracyi o odwołanie się do ciemnych mas żydostwa tym razem nie przyjdzie, dzięki żydom samym, rozdzielonym dziś na partye, jakoteż dzięki większemu uświadomieniu żywiołów postępowych. *Grot.*

Sprawy ruskie.

(Spory ruskich nacyonalistów z moskalofilami. — Zawiązek nowego klerykalnego stronnictwa ruskiego. — Lekkomyślne groźby „Diła“.)

Prasa ruska w Galicyi w miarę zbliżania się wyborów okazuje coraz większe zdenerwowanie. Objawia się ono przedewszystkiem w ostrych polemikach, które co jakiś czas prowadzą między sobą organy dwóch największych stronnictw ruskich: narodowo demokratycznego i moskalofilskiego. Narodowo - demokratyczne „Diło“ nie uznając absolutnej solidarności wyborczej stronnictw, oświadcza się za „międzypartyjnym kompromisem“, któryby pozwalał każdemu stronnictwu rozwinąć i zużyć w walce wyborczej wszystkie siły i stosowne do ich stopnia osiągnąć rezultaty. Moskalofilski „Hałyczanyn“ prawi o „konsolidacyi“, która opierałaby się na zasadzie absolutnej solidarności wszystkich stronnictw ruskich, a przedewszystkiem narodowców z moskalofilami.

Zdaniem „Diła“, które wystąpiło niedawno z dużym aktem oskarżenia o nielojalność i niepatryotyczności przeciw moskalofilom, ci ostatni tylko pozornie domagają się „konsolidacyi“, w rzeczywistości zaś pod maską jej starają się szkodzić narodowcom, gdzie mogą i jak mogą, w sposób „nieuczciwy“, „nielojalny“ i „niepatryotyczny“. Naodwrót „Hałyczanyn“ zarzuca narodowcom, że kłamią, oskarżając go o złą wolę i czynią to rozmyślnie dlatego, aby w ten sposób uzasadnić swoją niesolidarność wobec innych stronnictw i chęć przeprowadzenia wszędzie wyłącznie swoich kandydatów.

Słowem zamiast kompromisu lub nawet konsolidacyi, panuje pomiędzy stronnictwami ruskiemi niezgoda większa, niż kiedykolwiek. Być może, iż w ostatniej chwili pod grozą niebezpieczeństwa, niezgoda ta ustąpi miejsca porozumieniu, ale w każdym razie można z góry być pewnym, że porozumienie to nie będzie szczerem i rezultatów odpowiednich nie przyniesie. Wogóle reforma wyborcza wywołała w politycznym świecie ruskim cały szereg fermentów, których produkta mogą oddziaływać tylko rozkładowo i rozdrabniająco.

Pominąwszy już bowiem mnóstwo osobistych ambicyj różnych jednostek, które mniemają, że reforma wyborcza pozwoli im urzeczywistnić wreszcie śmiałe „sny o potędze“, także całe grupy społeczne, stanowe i zawodowe, które dotąd mieściły się w ramach istniejących stronnictw, zaczynają okazywać coraz wyraźniejszą dążność odśrodkową i coraz silniejszą skłonność do wyodrębnienia się ze swoich macierzystych polityczno-partyjnych formacyj.

Przedewszystkiem wymienić tu należy formującą się coraz wyraźniej partyę klerykalną, czy też „mamelucką“, jak ją nazywa „Diło“. Zawiązuje się ona głównie w dyecezyi stanisławowskiej, pod egidą biskupa tamtejszego, ks. Chomyszyna. Ponieważ w okręgach, w skład tej dyecezyi wchodzących, rozwija się i krzewi najbujniej skrajnie antiklerykalny radykalizm, przeto owe usiłowania, w celu stworzenia polityczno-stanowej organizacyi ruskiego kleru tamtejszego, należy uważać za objaw reakcyi przeciw temu radykalizmowi.

Jakkolwiek jest, nie może ulegać wątpliwości, że te wyraźnie klerykalne dążności znacznej części kleru w Stanisławowskiej dyecezyi przedewszystkiem nie przyczynią się również do wzmocnienia ruskich organizacyj przedwyborczych. To też dość lekkomyślną musi się wydawać ostra odpowiedź „Diła“ na nowy manifest prezesa Rady narodowej, p. Cieńskiego, w którym tenże w sposób delikatny zapowiada, że Rada narodowa będzie starała się odebrać Rusinom część jakąś z owych 28 mandatów, przyznanych im w zasadzie

O ile rozumiemy dobrze uzasadnione oburzenie „Diła“ z powodu tej niezręcznej deklaracyi wielkiego referendarza z pod Stanisławowa, o tyle jednak z drugiej strony nie rozumiemy lekkomyślności „Diła“, które w afekcie posuwa się aż tak daleko, że zapowiada: „usunięcie na całej linii umiarkowanych kandydatów ruskich, a zastąpienie ich we wszystkich okręgach kandydaturami skrajnemi, chociażby nawet najskrajniejszemi, które porwą za sobą naród i zamierzone rozbójnictwo odeprą takim samym orężem“.

Takie stawianie kwestyi jest niepolitycznem i wysoce szkodliwem, bo moment koniecznego porozumienia postępowych czynników obu narodowości w ogromnie daleką przyszłość odsuwa na korzyść wszystkich reakcyjnych prądów w całym kraju istniejących.

Krwawe starcie o kościół.

Prowokatorski system rządów czynowniczych, tendencyjnie występujących przeciw ukazowi konstytucyjnemu i tolerancyjnemu cara z 30 października 1905 r., — objawił się jaskrawo na Litwie. Walka rozegrała się o kościół, który ludność prawosławna, poparta z bronią w ręku przez miejscowych czynowników, przemocą chciała zagarnąć. Zajście miało miejsce w miasteczku Zelwy, na Litwie, w gub. grodzińskiej. „Dziennik Wileński“ przedstawia sprawę w sposób następujący:

„Bardzo wiele osób myślało, że po ogłoszeniu manifestu o wolności i tolerancyi religijnej takie wypadki, jak w Krożach więcej się nie powtórzą, lecz przekonujemy się, że się wszyscy mylimy, czego dowodem jest zajście w miasteczku Zelwy.

„W roku 1863 włościanie-katolicy miasteczka Zelwy zaczęli budować murowany kościół, zamiast starego drewnianego, lecz wskutek rozporządzenia Murawiewa roboty, doprowadzone do połowy, przerwano. Chłopi-katolicy w ciągu 43 lat napróżno starali się o odzyskanie zaczętej budowy. Wreszcie otrzymali pozwolenie na postawienie nowego kościoła na innem miejscu. Po ogłoszeniu tolerancyi religijnej znowu prosili cara o zwrot murów ich własnego kościoła, ale właśnie teraz prawosławne duchowieństwo zapragnęło skorzystać z zabranego katolikom kościoła i namyśliło się postawić w miasteczku drugą murowaną cerkiew, chociaż parafia prawosławna tak jest nieliczna, że w niedziele i święto cerkiew bywa na ogół pusta. Żeby przeszkodzić katolikom w rozpoczętych staraniach, duchowieństwo to zawiadomiło władzę, że katolicy posiadają w Zelwie nowy stały kościół, chociaż jest tu tylko kaplica z desek sklecona. Delegatom, wysłanym do Petersburga, obiecano przysłanie komisyi dla zbadania na miejscu całej sprawy. Dowiedziawszy się o tem miejscowy paroch (pop prawosławny; przyp. „N. Ref.“) Józef Jankowski, chcąc dowieść, że materyał na budowę cerkwi (jak przedtem doniósł) już dawno jest przygotowany, nakazał prawosławnym włościanom, niewoląc ich datkiem i czarką, w dniu 2 stycznia r. b. zwózkę kamieni.

„Katolicy, nie słuchając swego nowoprzybyłego proboszcza i kilku osób z inteligencyi, postanowili nie pozwolić na gromadzenie materyałów do czasu przybycia komisyi i zebrali się 2 stycznia koło swej niegdyś niedokończonej świątyni. Wezwani przez parocha Józefa Jankowskiego konni i piesi strażnicy pod przewodnictwem zwolnionego ze służby kwartalnego komisarza Komarewicza, widząc, że tłum odpędza pierwszą furmankę i nie chce ustąpić, cofnęli się o 50 kroków i dali salwę z karabinów do bezbronnego tłumu. Kiedy po drugiej salwie jednego zabił kulą rewolwerową Komarewicz, tłum zaczął pierzchać w różne strony, ale strażnicy rozwścieczeni widokiem pierwszej ofiary, dali jeszcze kilka salw do uciekających. I tego jednak było nie dosyć. Rozjuszony Komarewicz zaglądał do okien domów katolickich i strzelał do nich, ranił nawet jednego młodego żołnierza, który niedawno wrócił z dalekiego wschodu i który nie wychodził wcale z domu. Z policyi nikt nie poniósł żadnego szwanku.

„Po odniesionem zwycięstwie kamienie były dowiezione. Krzyż, postawiony przez katolików w niedokończonej świątyni przeszło rok temu, spiłowali strażnicy, a obrazy z ołtarza tam urządzonego razem z portretami cesarskiej rodziny zerwał Komarewicz. Z temi trofeami, na czele 10 strażników, z rewolwerem w jednej ręce a sztyletem w drugiej, zjawił się Komarewicz podczas nieobecności księdza do jego mieszkania i zmusił jego kucharza do wzięcia obrazów i krzyża.

„Biedni mieszkańcy Zelw całkiem upadli na duchu, obawiając się jakichś nowych gwałtów, bo już po strzelaniu, Izabeli Woronowiczowej i Magdalenie Skibińskiej, strażnicy, zmusiwszy do uległości przystawieniem luf do czoła, włożyli do kieszeni po rewolwerze i spisali protokóły o użyciu przeciw nim broni palnej.

„Naczelnik powiatu (sprawnik) był wprawdzie w miasteczku, lecz na miejscu zajścia nie widziano go. Podobno wezwał ze Słonima rotę żołnierzy“.

Bratobójcza walka w Zarzewiu pod Łodzią.

Gazeta łódzka „Rozwój“ podaje następujące szczegóły bratobójczej walki, jaka się rozegrała w piątek po południu na przedmieściu Zarzewie pod Łodzią.

Podczas pogrzebu robotnika narodowca, ś. p. Bolesława Konarzewskiego, gdy proboszcz ks. kan. Wyrzykowski odprawiał nad ciałem zmarłego egzekwie w kościele św. Anny, rozległy się nagle przed kościołem gęste strzały. W kościele powstał olbrzymi popłoch i ścisk. Część ludzi wybiegła na ulicę i poczęła uciekać. Tymczasem strzały trwały nieprzerwanie przez kwadrans. Pochodziły one od robotników, którzy towarzyszyli odbywającemu się równocześnie pogrzebowi dwóch zabitych robotników socyalistów, Fronczaka i Józwiaka. Rodziny zabitych robotników zażądały, aby ks. kan. Wyrzykowski pokropił ciała chowanych. Socyaliści, towarzyszący pogrzebowi, sprzeciwili się temu. Wśród zatargu padły kule, prawdopodobnie wystrzelone przez prowokatorów i niebawem rozpoczęła się gęsta strzelanina, w czasie której padło około 2000 strzałów przed kościołem.

Wedle relacyi „Rozwoju“ zabito 9, raniono zaś lżej lub ciężej 21 osób. Jedna z kul wpadła do kościoła i raniła 12-letniego chłopca, Józefa Brayera. Z ofiar zabitych stwierdzono nazwiska robotników Józefa Gaya, Władysława Szkobla i Stanisława Nowickiego.

Świadkowie naoczni, opisując zajście, dodają, że roznamiętnienie walki bratobójczej dosięgło ostatecznych granic. Strzelano nawet do leżących na ziemi, trzymających ręce do góry. Był to taniec iście piekielny, taniec szaleńców, rzucających się wzajemnie na siebie. Mordowali się towarzysze pracy, jednej wiary i narodowości, nie wiadomo za co i z jakich pobudek. Kto nie padł na ziemię lub w tłumie nie był powalony na nią, krył się po domach i komórkach. W jednym tylko domu Meisnera skryło się przeszło 150 osób, inni zaś przez ogrody i parkany uciekali w pole, aby być jak najdalej od miejsca bratobójczej rzezi. Na wieść, że nadciąga wojsko i robotnicy z fabryk, bojownicy poczęli rzucać broń na ulicy, a sami uciekać. Rewolwery i mauserowskie karabinki pozbierały później kobiety. Gdy szał minął i nadeszła chwila oprzytomnienia, zajęto się rannymi, których, nie czekając przybycia pogotowia, dorożkami i bryczkami odwożono do miasta.

Skutkiem zajść na Zarzewie, policya w nocy dokonała licznych rewizyj i aresztowań wśród robotników. W mieszkaniu robotnika Szymańskiego na ul. Zarzewskiej aresztowano kilkunastu robotników narodowców, przy których znaleziono rewolwery. — Aresztowani oświadczyli, że są narodowcami i zaopatrzywszy się w broń palną, schronili się, gdyż wszyscy otrzymali wyroki śmierci. — Między aresztowanymi znajdują się 3 kobiety.

Okręgowe biuro pośrednictwa pracy.

Wczoraj w południe otwartą została uroczyście w Krakowie nowa instytucya, której brak dotychczas, bardzo się dawał odczuwać szerokim warstwom ludności. Instytucyą tą jest „Okręgowe biuro pośrednictwa pracy“, mieszczące się w osobnym budynku miejskim przy placu Jabłonowskich pod l. 18. Na uroczystość otwarcia nowej instytucyi przybyli: prezydent miasta, dr J. Leo i wiceprezydent p. Sare z gronem radców miasta, burmistrz m. Podgórza, Maryewski, starosta wielicki, p. Szczerbiński, sekretarz Rady powiatowej wielickiej, dr Szczepański, inspektor przemysłowy, p. Kremer i instruktor stowarzyszeń przemysłowych, Ostrowski, dyr. policyi dr Flattau grono przemysłowców i rękodzielników krakowskich, przedstawiciele prasy i t. d. Aktu poświęcenia dokonał proboszcz parafii św. Szczepana, ks. Błonarowicz, który po odprawionej ceremonii, przemówił krótko na temat doniosłości i potrzeby nowej instytucyi. Następnie zabrał głos prezydent miasta dr Leo, podnosząc na wstępie swego przemówienia socyalny charakter biura pośrednictwa pracy. Instytucyi takiej przy dzisiejszym rozkwicie pracy, popytu i podaży na pracę, dotychczas zupełnie brakowało w naszym kraju. Aby temu zaradzić, Sejm krajowy na posiedzeniach ubiegłych lat, powziął odpowiednie uchwały, skutkiem których powstały takie instytucye w kraju, a między niemi, największe, bo opejmujące trzy powiaty autonomiczne, a to: krakowski, podgórski i wielicki, właśnie otwarte biuro pośrednictwa pracy w Krakowie.

Aby zaś nowa instytucya odpowiadała swojemu celowi, kierownictwo jej oddane zostało jednemu z najzdolniejszych urzędników gminy, drowi Kumanieckiemu, a urządzenie i organizacya biura przeprowadzone zostały w duchu nowoczesnem, to jest z wyłączeniem wszelkich względów partyjnych i politycznych, biuro ma być łącznikiem między klasą ofiarującą pracę i klasą pracę tę przyjmującą. W nadziei więc, że nowa instytucya, dla której miasto ponosi znaczne ciężary, bo 10.000 koron rocznego wydatku, okaże się użyteczną dla społeczeństwa, mowca otwiera biuro pośrednictwa pracy i oddaje je nowemu kierownikowi.

Naczelnik biura dr Kumaniecki zaznaczył, że nowa ta instytucya publicznego pośrednictwa pracy ma przed sobą ważne do spełnienia zadanie. Na zewnątrz ma bowiem wystąpić jako bezstronny a uczciwy pośrednik, celem wyrównywania popytu i podaży pracy, wobec zaś wychodźtwa zarobkowego porywającego rok rocznie z kraju dziesiątki tysięcy robotników, zająć stanowisko oparte na należytem zrozumieniu tak przyczyn tego ruchu, jak i wpływu wywieranego przez ten ruch na krajowy rynek pracy. Również ważnym celem biura będzie otoczyć naszego robotnika opieką przed wyzyskiem nieuczciwych pośredników. Mowca kończy wyrażeniem nadziei, że szersze koła ludności zwracać się odtąd będą tylko do nowej instytucyi z wiarą, że w sprawach, gdzie się o pracę rozchodzi, znajdą w niej radę, pomoc i wskazówkę.

Po ukończeniu przemówień rozpoczęli zebrani zwiedzać cały gmach i jego urządzenie, przyczem kierownik biura dr Kumaniecki udzielał wyczerpujących informacyj i wyjaśnień o manipulacyi biurowej, zarówno wewnętrznej, administracyjnej, jako załatwiania spraw ze stronami, to jest z pracodawcami i robotnikami, poczem zebrani goście wpisali się do księgi pamiątkowej nowej instytucyi.

Opis urządzenia biura i manipulacyi podaliśmy już w jednym z poprzednich numerów, tu dopełniamy go tylko taryfą opłat, jakie pobierane będą w biurze pośrednictwa pracy, na podstawie rozporządzenia Wydziału krajowego.

I tak: poszukujący pracy, to znaczy robotnicy wszelkich zawodów i kategoryj, nie uiszczają żadnej opłaty, pracodawcy płacą tylko od skutecznego pośrednictwa, jak następuje: za służbę domową 50 hal., za służbę stałą (roczną) 2 kor., za robotników sezonowych od października do kwietnia 2 kor., w maju i wrześniu 3 kor., w czerwcu 4 kor., w lipcu i sierpniu 5 kor., uwolnieni od opłat są tylko ci pracodawcy, którzy poszukują uczniów i terminatorów.

Każde zgłoszenie tak pracodawcy, jak i robotnika, utrzymuje się przez dni 30 w ewidencyi, a zatem w razie niezałatwienia należy je przed upływem tego terminu ustnie lub pisemnie odnowić.

Z okazyi otwarcia okręgowego biura pośrednictwa pracy w Krakowie, pragniemy w naszem piśmie znowu poruszyć sprawę, dotychczasowej „giełdy sług“ pod pomnikiem Mickiewicza.

Jak wiadomo od r. 1898, gdy stanął na Rynku krakowskim pomnik Mickiewicza, niewiadomo za czyim popędem, uliczni stręczyciele sług, którzy aż do tego czasu załatwiali swe transakcye na Małym Rynku i ulicy Siennej w tamtejszych kawiarniach, przenieśli się na Rynek pod pomnik Mickiewicza, który co pierwszego każdego miesiąca literalnie oblężonym był przez sługi wszelkiego rodzaju. Służące te za pośrednictwem, lub bez, stręczycieli, układały się o obowiązek służbowy z osobami służby poszukującemi. Tych tłumów biedaków, tak nielicujących z pomnikiem i ruchem nlicznym wspaniałego Rynku, nie mogła dotąd usunąć z pod pomnika żadna władza. Tam, nieraz wśród kłótni i awantur, stręczyciele pokątni, wyszedłszy z pobliskiego szynku, układali się z biednemi służącemi, wydzierając im na opłatę ostatni grosz; tam na stopniach, okalających pomnik, przesiadywały dniami całemi dziesiątki sług, koło których krążyły dyskretnie te „panie“, które bez opłaty biurowej, pragnęły ugodzić służącą. Sługa „z pod Mickiewicza“ stała się przysłowioną w mieście, przez kilka zaś dni w miesiącu przejście od kościoła N. M. Panny do Sukiennic obok pomnika, stało się niemożliwością, z jednej strony legion służby, z drugiej szeregi indywiduów stręczycieli, cuchnących alkoholem. Stan ten teraz zniknąć powinien i zniknąć musi. Służąca lub robotnik, choćby najbiedniejszy, nie potrzebuje odtąd marznąć nadarmo, stać na deszczu lub podczas wiatru „pod Mickiewiczem“, nie potrzebuje oddawać swego zarobku pokątnym stręczycielom, służąca lub robotnik ma do swego rozporządzenia zupełnie bezpłatnie, dużą jasną i ciepłą izbę-poczekalnię, w gmachu miejskim przy placu Jabłonowskich, w nowo otwartem okręgowem biurze pośrednictwa pracy, gdzie byle zachowywał się przyzwoicie, może przepędzić i cały dzień, czekając na ofertę służbodawcy. W poczekalni takiej, osobnej dla mężczyzn, osobnej dla kobiet, zarząd biura pozwala korzystać nawet z pism, jednem słowem otwiera się dla rzeszy pracującej, przytułek prawdziwie socyalnej, nowożytnej zbiorowy.

Odtąd więc jedynym terenem poszukiwania pracy i pracy tej ofiarowania, powinno być: okręgowe biuro pośrednictwa pracy w Krakowie.

Automobil wobec prawa.

Jedni nazywają automobil plagą ludzkości, drudzy jej dobrodziejstwem; jedni powiadają, że należałoby wygnać automobilistów na pustynię, albo wyznaczyć dla nich osobne miejsca ogrodzone, gdzie mogliby sobie łamać do woli karki; drudzy twierdzą, że państwo powinno przeciwnie przyznawać automobilistom wszelkie ułatwienia, gdyż automobil jest wehikułem przyszłości, który kiedyś wyruguje powozy, dorożki, wozy ciężarowe, a nawet koleje. I jedni i drudzy przesadzają — albo też i jedni drudzy mają słuszność o tyle, że pierwsi podnoszą tylko ujemne strony automobilizmu — drudzy zaś wyłącznie dodatnie. Jeżeli nie można zaprzeczyć, że szalony automobilista, nie umiejący w dodatku obchodzić się ze skomplikowanym mechanizmem, jest nietylko plagą całej okolicy, ale wieczną groźbą niebezpieczeństwa — to z drugiej strony automobil, jako rzecz sama, rzeczywiście zdobędzie sobie w przyszłości ogromne zastosowanie, gdy zostanie należycie ulepszony i pod względem ceny będzie przystępny także dla ludzi nie bardzo zamożnych. Ale i dzisiaj automobil wszedł już tak dalece w codzienne użycie, że nietylko władze policyjne wydały przepisy o ruchu automobilowym, ale także ciała prawodawcze zajęły się wypracowaniem ustawy o cywilnej odpowiedzialności automobilistów.

Austryackiej Izbie posłów przedłożył rząd projekt podobnej ustawy, a komisya prawnicza wypracowała już sprawozdanie i przedstawiła go pełnej Izbie. Komisya poczyniła znaczne zmiany w projekcie rządowym i uzupełniła go szeregiem nowych postanowień.

Projekt ustawy zajmuje się ważną sprawą odpowiedzialności cywilnej tych, którzy używają do jazdy automobilów i bicyklów motorowych. Otóż osoba odpowiedzialną jest zasadniczo właściciel automobilu, kierownik zaś tylko wtedy, jeżeli kieruje automobilem z amatorstwa, a nie z płatnego obowiązku. Nie ponosi zaś odpowiedzialności cywilnej ten kierownik, który kieruje automobilem na podstawie kontraktu służbowego, czy to publicznego czy prywatnego. — Taksamo nie jest odpowiedzialnym ten kierownik, który w interesie publicznym chwilowo tę czynność wykonuje, n. p. członek ochotniczej straży pożarnej.

Jeżeli właściciel oddał swój automobil do użytku innej osoby i w tym czasie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, to odpowiedzialną jest osoba, w owej porze automobilem rozporządzająca Dalej właściciel wolny jest od odpowiedzialności, gdy mu zabrano automobil bezprawnie. Zakres odpowiedzialności jest następujący: Przy szkodach rzeczowych istnieć ma obowiązek zwyczajnego odszkodowania za zniszczone, czy popsute przedmioty, z wyłączeniem uronionego zysku. Jeżeli jednakże jadący dopuścił się jaskrawej winy, lub gdy mu udowodniony zostanie zły zamiar, w takim razie musi dać odszkodowanie równie za uszkodzoną rzecz, jak i za stracone z niej zyski. Jeżeli uszkodzenie cielesne poniesie człowiek, natenczas obowiązują przepisy ustawy cywilnej, równie jak przy zabiciu. Ale uzupełniono tu przepisy ustawy cywilnej w tym kierunku, że obowiązany do zapłaty odszkodowania ma je uiścić nietylko pozostałej rodzinie, jak żonie i dzieciom, lecz także rodzicom zabitego, jeżeli ich zabity utrzymywał.

Odpowiedzialność ustaje, jeżeli nieszczęśliwy wypadek zdarzy się skutkiem nie dających się odwrócić okoliczności, skutkiem winy osoby trzeciej, lub wreszcie skutkiem winy samego poszkodowanego. Jednakże powoływanie się na okoliczności, których nie można odwrócić, ustaje, gdy wypadek powstał skutkiem właściwości automobilu, skutkiem specyalnego funkcyonowania jego przyrządów, lub gdy przyrządy te odmówią służby. W takich razach szkoda jest po stronie automobilisty, a nie publiczności. W razie nieszczęśliwego wypadku inne osoby, jadące automobilem, nie mają w razie uszkodzenia ciała prawa do odszkodowania ze strony właściciela: wyjątek stanowią automobile, przewożące osoby w sposób zarobkowy. — Kierownik, w razie nieszczęśliwego wypadku, niema pretensyi do właściciela automobilu, gdyż obowiązkowo powinien być asekurowany od nieszczęśliwych wypadków. Gdzie niema ubezpieczenia takiego, lub gdy kierownik niema prawa do emetury, właściciel automobilu obowiązany jest do odszkodowania. Czas przedawnienia skargi wynosi tylko 6 miesięcy od czasu, gdy poszkodowany dowie się o osobie winnego; w każdym zaś razie bezwzględnie po upływie 3 lat. Skargi rozstrzygać ma ten sąd, w którego promieniu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Oto najważniejsze przepisy projektu ustawy, który ma uchwalić Rada państwa. Ze względu, że automobile stały się już zwyczajnem zjawiskiem na ulicach Krakowa, uważaliśmy za wskazane zaznajomić publiczność ze wspomnianą ustawą.

Zjazd stronnictwa ludowego.

W niedzielę przez cały dzień obradowali w Krakowie członkowie Rady naczelnej polskiego stronnictwa ludowego i mężowie zaufania ze wszystkich okręgów zachodniej Galicyi, zaś ze wschodniej z powiatu jarosławskiego, samborskiego, cieszanowskiego i tarnopolskiego, razem przeszło 150 osób. W obradach wzięli również udział wszyscy posłowie stronictwa ludowego do Sejmu i parlamentu, oraz poseł do parlamentu Bomba, który swą obecnością stwierdził wstąpienie do stronnictwa. Zjazd obradował od 10 rano bez przerwy prawie do siódmej wieczór w hotelu Kleina, a później do pół do 11-stej w nocy w lokalu redakcyi „Przyjacielu Ludu“ przy ul. Szewskiej.

Obrady zagaił poseł Bojko, witając licznie przybyłych uczestników zjazdu i podnosząc ważność chwili obecnej, kiedy za kilka miesięcy lud cały na podstawie równych i powszechnych wyborów ma okazać po raz pierwszy swą niesfałszowaną wolę. Mowca zachęcał do energicznej i wytrwałej agitacyi wyborczej. Przewodnictwo obrad złożono następnie w ręce posłów Bojki i dra Bernadzikowskiego z Brzeska, zaś sekretarswo p. Szczepańskiego z Żywca.

Pierwszy referat o sytuacyi politycznej wygłosił dr Bernadzikowski, poczem poseł Stapiński zdał szczegółowe sprawozdanie z działalności Rady naczelnej stronnictwa w roku 1906, zaś delegaci poszczególnych powiatów przedstawili stan i rezultat pracy stronnictwa w ich okręgach. Nadzwyczaj ożywiona dyskusya zakończyła się uchwaleniem jednomyślnem wniosku byłego posła Styły z okręgu wadowickiego, wyrażającego podziękowanie i zaufanie reprezentacyi Wydziału Rady naczelnej, tudzież posłom stronnictwa ludowego do Sejmu i Rady państwa, a w szczególności posłowi Stapińskiemu za gorliwą i wydatną pracę w ubiegłym roku.

Drugi punkt o programie wyborczym i przygotowaniu do wyborów referował poseł Stapiński. Po dyskusyi uchwalono następujące wnioski:

„Rada naczelna polsk. stronn. lud. wyraża swoje ubolewanie z powodu nadużycia miana „Rady narodowej“ dla spółki wyborczej centrowo-wszechpolsko-konserwatywnej i stwierdza, że P. S. ludowemu nie podawano wcale do wiadomości, ani zamiaru zawiązania Rady Narodowej, ani przygotowań wstępnych, a posłom Bojce i Stapińskiemu nie dostarczono nawet podczas obrad „Rady narodowej“ w dniu 28 grudnia z. r. szczegółowego zarysu jej organizacyi, a całą acyę prowadzono poufnie“.

„Rada naczelna P. S. L. postanawia, że akcya wyborcza P. S. L. ma być prowadzona samodzielnie i poleca głównemu zarządowi wyborczemu, aby postarał się o postawienie kandydatów stronnictwa we wszystkich okręgach wyborczych, gdzie członkowie Rady nadzorczej i mężowie zaufania dotyczącego okręgu wyborczego uznają to za wskazane, zaś sposób postępowania przy wyborach kandydatów i zastępców, przedstawionych przez sekretaryat Rady nadz. przyjmuje zjazd do wiadomości i zatwierdza. Wybór kandydatów i zastępców należy do zgromadzenia delegatów gminnych. Kandydatem może być tylko ludowiec. Gdyby na zgromadzeniu delegatów gminnych wyboru nie przeprowadzono, uczynią to członkowie Rady nadz. i mężowie zaufania dotyczącego okręgu“.

Co do technicznej strony przeprowadzania wyborów, kierownictwo wyborów złożono w ręce odrębnego naczelnego komitetu wyborczego, do którego weszli: poseł Stapiński, jako przewodniczący, posłowie Kubik i Olszewski, jako zastępcy, oraz b. poseł Wójcik i adwokat dr Bardel, jako sekretarze. W poszczególnych okręgach funkcyonować będą jako samodzielne organizacye wyborcze, zgromadzenia delegatów gmin całego okręgu.

Nastąpiła obszerna dyskusya nad sprawą solidarności Koła polskiego. Delegaci włościańscy stanęli na stanowisku bezwzględnie przeciwnym solidarności z posłami konserwatywnymi i na tem tle wywiązała się ożywiona dyskusya, w której większość okazała się przeciwną solidarności. Ostatecznie przeszedł wniosek kompromisowy posła Stapińskiego, że Rada naczelna uznaje w zasadzie potrzebę solidarności reprezentacyi polskiej w Wiedniu, ale reprezentacya ta musi dać możność posłom P. S. L. działania według woli i potrzeb wyborców. Decydujące załatwienie tej sprawy uchwalono poruczyć kongresowi stronnictwa, t. j. ogólnemu zjazdowi członków stronnictwa, który zostanie zwołany przez wydział Rady nadzorczej.

Wydział Rady nadzorczej na rok 1907 pozostawiono w dotychczasowym składzie, t. j. stanowią go nadal: przewodniczący poseł Bojko, zastępca przewodniczącego p. Wysłouch Bolesław, redaktor „Kuryera Lwowskiego“, oraz pp.: Dąbski Jan, Stapiński Jan, Wąsowicz Władysław, Wójcik Franciszek i Zieliński Włodzimierz.

W końcu przeprowadzono dyskusyę nad sprawą poprawy bytu nauczycielstwa ludowego i uchwalono poprzeć jego żądania co do zrównania płac nauczycielskich z płacą najniższych trzech rang urzędników państwowych, oraz odpowiedniego zaopatrzenia wdów i sierot, a do akcyi nauczycielstwa przyłączyć się z całą gotowością, aby jego żądania mogły być przeprowadzone w jak najprędszym czasie. Wreszcie rozpatrywano sprawę pracy stronnictwa na czas najbliższy i wyrażono zupełne zaufanie posłowi Stapińskiemu za kierownictwo organem stronnictwa, „Przyjacielem Ludu“.

Zjazd zakończył się późno w nocy uchwaleniem wśród burzliwych oklasków wniosku p. Dąbskiego, wyrażającego cześć i podziw dzieciom poznańskim za ich walkę o język polski, a braciom z zaboru rosyjskiego życzenia wytrwałości.

Kronika.

Kraków, 21 stycznia.

W rocznicę powstania styczniowego jutro odbędzie się uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim. Komitet urządzający Kół T. S. L.: Akademickiego i im. H. Słowackiego nie wątpi, że publiczność krakowska, tak szczodrze i stale popierająca działalność T. S. L., i tym razem przez wykupienie reszty nierozsprzedanych biletów, przyczyni się do powiększenia dochodu obu Kół, przeznaczonego na czytelnie ludowe. Program wieczoru nader piękny, winien stać się zachętą i dla publiczności przejezdnej. Na uroczystości będzie obecną, zaproszona przez komitet, p. Blizińska, wdowa po ś. p. autorze „Dzikiej różyczki“.

Pochód pamiątkowy. Komunikują nam: Dla uczczenia 44 rocznicy powstania styczniowego we wtorek 22 bm. o godz. 6½ wyruszy pochód z pod pomnika Mickiewicza i obejdzie pamiątkowe miejsca. W razie niepogody pochodu nie będzie.

Zima. Niezwykle zmienną a ostrą jest bieżąca zima. Po kilku dniach słoty w zeszłym tygodniu, w sobotę 19 b. m. spadł śnieg, a w nocy powstał mróz, który przetrwał przez cały dzień wczorajszy (niedzielę) i spotęgował się jeszcze w dniu dzisiejszym. Rano wskazywał dzisiaj termometr 20 stopni Cels. niżej zera, ostry wiatr dął przytem, zwiększając dokuczliwość zimna. Nawet w południe, mimo słonecznych promieni, mróz nie zelżał, a mieszkańcy zostali poprostu zaskoczeni tak nagłem i dotkliwem zimnem. Znać to na ruchu ulicznym, na szybko spieszących przechodniach, otulonych w ciepłe okrycia, z podnoszonemi kołnierzami od palt i futer na uszy. Naturalnie ze wzmożeniem się zimy kwestya węglowa znowu stała się dominującą w mieście i wywołuje potęgujące się oburzenie na sfery, które do katastrofy węglowej dopuściły. — Zima bieżąca pamiętną chyba będzie na długie lata, tak dla swojej srogości, jak dla stosunków miejskich, stosunków, które pozwoliły, by miasto o 102 tysiącach ludności pozbawione było taniego materyału opałowego.

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się we środę 23 b. m. koncert, w którym wezmą udział panie Holzmiler, Mayer, Pisarska i pp. Kuśmierczyk i Zopoth ze szkoły zaszczytnie znanego p. Mieczysława Horbowskiego, profesora tut. konserwatoryum, oraz panna Dobrowolska, wiolinistka z Petersburga i p. Zygmunt Przeorski, pianista, obecnie uczeń prof. Lalewicza. Niezwykle bogaty program i wyborni wykonawcy złożą się na produkcyę w wysokim stopniu interesującą. Wstęp mają członkowie „Koła“, oraz osoby przez nich wprowadzone. Początek ze względu na rant techników o godz. 7½ wieczorem.

Z sali koncertowej. Leopold Demuth wystąpi z koncertem w poniedziałek dnia 28 b. m. i śpiewać będzie ballady Leovego, aryę z „Balu maskowego“, prolog z „Pajaców“, nadto pieśni Brahmsa, Franza, Grünfelda, Suchera i inne. Bilety są do nabycia w składzie fortepianów W. Barabasza w godzinach od 10—1 i od 3—6.

Sprawy miejskie. W sobotę wieczór odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Alberta Mendelsburga. Sekcya zgodnie z wnioskiem sekcyi prawniczej uchwaliła przedstawić Radzie miasta wniosek o wyznaczenie dyetaryuszom i prowizorycznej służbie magistratu jednorazowej zapomogi drożyźnianej. — Następnie sekcya przyjęła do wiadomości zamknięcia rachunkowe z funduszów: Muzeum Narodowego, Muzeum Czapskich i Domu Matejki, oraz sprawozdanie o odbytej rewizyi w kasie miejskiej w dniach 9 i 10 listopada i w dniu 17 grudnia zeszłego roku.

Warsztat dla uczniów szkół średnich. Komunikują nam: W drugiem półroczu rozszerzoną zostanie liczba oddziałów, zamiast dotychczasowych 4 będzie ich 6. Każdy oddział pracować będzie dwa razy w tygodniu po 2 godziny, a mianowicie: pierwszy w poniedziałki i czwartki od 3 do 5; drugi od 5 do 7; trzeci we wtorki i piątki od 3 do 5; czwarty od 5 do 7; piąty we środy i soboty od 3 do 5; szósty od 5 do 7. Wskutek tej zmiany przyjętych być może jeszcze 50 uczniów szkół średnich, od klasy III począwszy. Wpisy na drugie półrocze odbywać się będą w dniach: 28, 29 i 30 stycznia oraz 4, 5 i 6 lutego od godziny 3 do 5 w domu przy ul. Podzamcze l. 30. Opłata na drugie półrocze wynosi 5 kor., które przy wpisie złożyć należy. Od opłaty mogą być uwolnieni tylko uczniowie rzeczywiście ubodzy a pilni, którzy wykażą się przy wpisie odpowiedniem poświadczeniem dyrekcyi szkoły.

Kradzież budzików. Przed trybunałem karnym w Krakowie, stanęło dzisiaj, oskarżonych o zbrodnię kradzieży, dwóch wyrostków: Tomasz Hagno i Ludwik Sigmund. Młodzi ci chłopacy, w dniu 30 grudnia z. r. rozbili gablotkę zegarmistrza Rosenzweiga przy ulicy Grodzkiej, skąd skradli trzy budziki, wartości 15 kor. Wyśledzeni przez policyę małoletni ci przestępcy zostali uwięzieni, a dzisiaj, po rozprawie skazani zostali: Tomasz Hagno i Ludwik Sigmund na 6 tygodni ciężkiego więzienia. W motywach wywodu, podniósł przewodniczący trybunału, radca dr Trzaskowski, że trybunał dlatego zszedł poniżej wymiaru kary, która w takim wypadku kradzieży wynosi od sześciu miesięcy do roku, gdyż obaj podsądni są małoletni, dotąd nie karani i zaniedbanego wychowania.

Dla ofiar pogromów. Przed trybunałem karnym w Krakowie, pod przewodnictwem radcy dra Trzaskowskiego, stanął dzisiaj niejaki Matys Lindheim, 27 lat liczący, krawiec z Radomia w Królestwie Polskiem, od trzech lat zamieszkały z rodziną w Ludwinowie pod Krakowem. Lindheim nie trudnił się tutaj żadną pracą zawodową, ale wpadł na pomysł oszustwa, które mu przez 3 lata dobre zyski przynosiło. Oto sporządziwszy sobie legitymacyę i opatrzywszy ją odpowiedniemi, chociaż fikcyjnemi, pieczęciami, jeździł po Galicyi, a przedstawiając się za upoważnionego przez komitet, zbierał datki zarówno w gotówce jak odzieży, na ofiary pogromów żydowskich w Rosyi. I tak wiodło mu się przez 3 lata, wszędzie wśród litościwych osób Lindheim zbierał obfite datki, które naturalnie zatrzymywał dla siebie. Samych ubrań otrzymał Lindheim w tym czasie przeszło 300 sztuk, gotówka także hojnie napływała, to też Lindheim żył dodatnio, dopóki władza bezpieczeństwa publicznego nie wpadła na ślad jego sprawek i nie uwięziła oszusta. Stawiony przed sąd Lindheim usiłował zapierać się popełnianych przez siebie oszustw, lecz stwierdzone fakta mówiły za niego. To też dzisiaj, po przeprowadzonej rozprawie, Lindheim skazany został na 6 miesięcy ciężkiego więzienia i po odcierpieniu kary na wydalenie z granic monarchii.

Bal akademicki w Podgórzu. W sobotę odbył się w sali podgórskiego „Sokoła“ drugi bal akademicki, urządzony w połowie na dochód sanatoryum akademickiego w Zakopanem, w połowie zaś na założenie czytelni akademickiej w Podgórzu. Bal rozpoczął się o godz. 10 poloneczem, prowadzonym w pierwszej parze przez protektora balu prof. dra Krzymuskiego z protektorką hr. Wodzicką. Do pierwszego kadryla stanęło przeszło 70 par. Bal, podczas którego przygrywała orkiestra 56 p. p., zakończył się o godz. 7 nad ranem. Prócz licznego grona akademików z Podgórza i Krakowa, stawili się licznie jednoroczniacy z podgórskiej szkoły dla jednorocznych dragonów. Liczne grono pań i panów przyglądało się tańcom, efektownie prowadzonym przez uproszonego przez komitet p. Siechiejewicza, akademika z Krakowa, oraz pięknym toaletom pań. Sala, gustownie staraniem komitetu przyozdobiona kwieciem, girlandami i zielenią, przedstawiała piękny widok. Podczas kotyliona, który oświetlono z galeryi różnobarwnem światłem elektrycznem z reflektorów, odegrany został specyalnie na bal ułożony i komitetowi darowany piękny walczyk p. Adama Morusa p. t. „Kapitan z Koepenick“. Efektowne karnety stanowić będą miłą pamiątkę doskonale udałego balu. Ponieważ jednak koszta urządzenia i ozdobienia sali były bardzo wysokie — bal przyniesie prawdopodobnie deficyt.

Z kraju.

Z ruchu nauczycielskiego. Piszą nam z Brzozowa: Odbył się tu wiec nauczycielski pod przewodnictwem p. Wład. Biegi. Referat o postulatach nauczycielstwa wygłosił p. Stepek. W dyskusyi zabierali głos: naczelnik sądu dr Biały, sekretarz skarbu p. Starkiewicz, ks. Haduch z Chyrowa, pp. Scholz i Feliks. Uchwalono odpowiednie rezolucye, wspomniano także z podziwem o dziatwie poznańskiej. Pod koniec wiecu odczytano list p. Miecz. Urbańskiego, posła z większych posiadłości i marszałka powiatowego, w którym zapewniając nauczycielstwo o sympatyi i życzliwości większości sejmowej, czego dowodem ma być te 400.000 koron na zapomogi (jałmużna dana natrętom), uważa żądania nauczycielstwa za wygórowane (!) i niemożliwe do zrealizowania.

Zator, 19 stycznia. Dnia 13 b. m. odbył się w tutejszej sali magistratu wiec w sprawie ucisku szkolnego w Poznańskiem. Przewodniczył włościanin, Jan Świergała. Ks. kanonik Krajewski w dłuższem przemówieniu omówił działalność Prusaków, od chwili, gdy, jako Krzyżacy, na ziemi polskiej stanęli, i gorącemi słowy napiętnował ich obłudę. Obraz 100-letniego ucisku Polaków, rozpasanie hakaty i dotychczasowe dzieje strajku szkolnego przedstawił zebranym dr Stefan Grzybowski — poczem uchwalono rezolucyę, wyrażającą hołd dziatwie polskiej w Poznańskiem. Postanowiono bojkotować towary pruskie.

Z powodu zamieci śnieżnych wstrzymano na szlaku Tarnopol-Podwołoczyska ruch pociągów towarowych przypuszczalnie na 3 dni. Na szlakach Berchomet Mezöbrody, Łużany-Zaleszczyki, Chryplin-Kopyczyńce i Tarnopol-Chodorów wstrzymano ogólny ruch pociągów aż do odwołania. Komunikuje nam o tem dyrekcya kolei państwowych.

Zmarli.

W Warszawie zmarła w dniu 17 bm. Marya z Suchorzewskich Łabęcka, córka pułkownika b. wojsk polskich, w 80 roku życia.

W Częstochowie zmarł w 64 roku życia Piotr Hubert Dębski, prezes dyrekcyi Tow. kred. m. Częstochowy.

Ze świata.

Z Warszawy.

— W piątek po południu na dworcu nadwiślańskim policya tajna wespół z żandarmeryą kolejową uczyniły sensacyjne odkrycie. Oto pociągiem kowelskim do Lublina odjechać miała pewna średnich lat kobieta, którą śledzili już agenci wydziału ochrony. Kiedy podoficer żandarmeryi wezwał ją do rewizyi osobistej, znaleziono przy podróżnej pod sukniami przytwierdzone na opaskach płóciennych 4 bomby, piątą zaś taką samą ukrytą w mufce. — Według opinii wezwanych saperów rzeczoznawców, wszystkie te bomby, ważące po 5 funtów, napełnione są melinitem.

Podróżną, po odebraniu jej pięciu bomb, uwięziono i pod silną eskortą odwieziono do więzienia. Bomby zabrali saperzy, w celu ich ekspertyzy.

— Bandytyzm mimo wielkiej czujności ogółu i surowych represyj przeciw bandytom nie ustaje. W piątek po południu w porze przyjęć, do mieszkania dentysty, p. Wilhelma Szellera, przy ulicy Sewerynów, wpadło pięciu uzbrojonych bandytów i, grożąc rewolwerami, zażądało pieniędzy. W mieszkaniu, prócz p. Szellera, było tylko pięć kobiet z rodziny i służby, o oporze więc nie mogło być mowy. P. Szeller musiał wydać 600 rubli bandytom, którzy z łupem tym odeszli, strzeliwszy na odchodnem.

Z zaboru pruskiego. (Katowanie polskich dzieci). Do pism poznańskich donoszą z miasta Mroczy, że tamtejszy nauczyciel Drescher (nomen — omen!) pobił jednego z chłopców szkolnych tak okrutnie, iż skatowany stracił przytomność. Dopiero przywołany lekarz zdołał go ocucić. Ojciec chłopca wniósł skargę na nauczyciela do prokuratoryi. Z pobliskiej wsi Kazimierowa przesiedlono do stron niemieckich nauczyciela p. Mindaka, Polaka, ponieważ, zdaniem władzy, za dobrze i łagodnie obchodził się z dziećmi polskiemi. Jego następca, młody nauczyciel, Niemiec, zbił zaraz w pierwszych dniach ośmioro dzieci polskich, tak, że całe były pokryte ranami i sińcami. Rodzice zabrali dzieci i zawieźli je do komisarza obwodowego. — Komisarz na widok pobitych dzieci zbladł i sam oświadczył, że „tak dalej być nie może!“ Zaraz też udał się do inspektora szkolnego i z nim razem pojechał do Kazimirowa. Tu atoli zastali nauczyciela-kata — w łóżku. Opowiadał on, że wracając wieczorem do domu, napadnięty został przez kilku mężczyzn, przebranych za kobiety, którzy wydarli mu rewolwer i ciężko go obili.

Oszust agentem hakaty. Niedawno temu pojawiły się w gazetach niemieckich rzekome rewelacye o „spisku polskim“, pełne kłamstw i fałszów rozmyślnych. Obecnie stwierdzono, że rewelacye te są dziełem byłego komisarza policyi Peschmanna z Gniezna, który za oszustwa został złożony z urzędu i przebywa obecnie w Zurychu.

Dobra Polskawieś pod Kłeckiem nabył od p. Koszczyńskiego p. Marcin Biedermann za 395 tysięcy marek i tem samem uratował ten piękny szmat polskiej ziemi, na który od dawna komisya kolonizacyjna zęby ostrzyła

Zasądzenie redaktora. Z Wiednia donoszą: Po czterodniowej rozprawie przed przysięgłymi, zostali dzisiaj skazani: redaktor gazety „Wiener Montags Journal“ Stignitz, i dziennikarz Maksymilan Finkelstein, w procesie o obrazę honoru, popełnioną w dziennikach na osobie wiedeńskiego adwokata, dra Kamila Müllera, przez zarzucenie mu niehonorowego postępowania w sprawie b. artystki Odilon, na dwa miesiące aresztu z postem w każdym miesiącu.

„Wiener Montags Journal“ wychodzi od roku każdego poniedziałku w miejsce dawnego, takiego samego pisma „Extrapost“ i pod tąsamą redakcyą. Zasądzony obecnie redaktor Stiegnitz był przed kilku miesiącami obity publicznie przez żonę dyrektora pewnego przedsiębiorstwa za artykuł, zniesławiający ją i męża. Proces prasowy przez posła Doboszyńskiego w Wiedniu przed rokiem przeprowadzony, skierowany był przeciw temusamemu Wilhelmowi Stignitzowi.

Wydalenie dziennikarza. Maragnini, redaktor włoskiego dziennika „Popolo“, przebywający w Trydencie, został stamtąd wydalony.

Samobójstwo. Kanonik ks. Emil Catani w Ankonie odebrał sobie życie trzema wystrzałami z rewolweru. Ciężka choroba piersiowa była powodem samobójstwa.

Kardynał Casanas, arcybiskup Barcelony, który, jak to w sobotę donieśliśmy, zachorował ciężko skutkiem porażenia, liczy 72 rok życia. Urodzony w Barcelonie, tam ukończył szkoły i seminaryum duchowne, tam został wyświęcony i tam obowiązki kapłańskie pełni od szeregu lat na rozmaitych stopniach hierarchii kościelnej. Należy do klerykałów i wsteczników, nawet w Hiszpanii wyjątkowych. Wystarczy zaznaczyć, że w ostatnich czasach wydał rozporządzenie, ażeby duchowni w jego dyecezyi odmawiali ceremonij kościelnych na pogrzebach tych zmarłych, których krewni wiadomość o śmierci umieścili w jakimkolwiek dzienniku liberalnym.

Oszustwo cygarowe. W Rzymie rozpocznie się wkrótce proces o oszustwo przeciwko prałatowi księciu Tomaszowi Pugliatiemu, jego braciom Alfonsowi i Antoniemu, tudzież przeciwko bar. Montelliemu. Akt oskarżenia zarzuca obwinionym, że oszukiwali fabrykantów cygar, którzy skutkiem tego ponieśli szkodę na 60.000 lirów.

Defraudacya w konsulacie. Konsul francuski Despessailes, urzędujący w Lizbonie, a zarazem kierownik biura ambasady, sprzeniewierzywszy 7000 franków, uciekł. Rząd francuski wniósł przeciwko niemu doniesienie karne.

Giuseppe Saracco, senator i były prezydent gabinetu włoskiego, umarł nagle w Bistagno, licząc 86 lat życia. Zmarły był prezydentem gabinetu za czasów króla Humberta i sprawował rządy w roku 1900, gdy Humbert został w Monzy zamordowany. Prezydenturę gabinetu zatrzymał także po wstąpieniu na tron Wiktora Emanuela III. Do Izby deputowanych należał Saracco przez kilkanaście lat, do senatu przeszło 40. Pracował na wybitnych stanowiskach w ministerstwie skarbu, następnie w roku 1887 objął tekę robót publicznych — a wreszcie w r. 1900 prezydenturę gabinetu. Był wybitnym znawcą spraw ekonomicznych i finansowych.

Katastrofa kolejowa. Z Nowego Jorku nadeszły nowe szczegóły o katastrofie kolejowej, która, jak to donieśliśmy wydarzyła się niedaleko stacyi Fowler w stanie Indiana. Zderzył się tam pociąg osobowy z pociągiem towarowym tak silnie, że pociąg osobowy został zupełnie zniszczony. Rozbite wagony stały się następnie pastwą płomieni. Wydobyto z pod gruzów 30 zwłok i 40 rannych; 10 podróżnych, wziętych, jakby w kleszcze, pomiędzy rozbite wagony spaliło się żywcem.

Demonstracye w teatrze japońskim. Z Tokio donoszą: Z powodu demonstracyi przy otwarciu teatru został oddalony ze służby komendant pałacowy.

Znalezioną po balu rabczańskim w sali starego teatru broszę złotą, złożył restaurator p. Bauer w biurze policyi.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficyała kancelaryjnego Samuela Guttenberga z Sokołowa do Tarnowa, kancelistów Adama Michowskiego z Zakliczyna do Tarnowa, Marcina Platę z Niepołomic do Nowego Sącza, oraz zamianował kancelistami podoficerów rachunkowych Stanisława Januszewicza dla Sokołowa i Józefa Wańczyka dla Zakliczyna.

Na bursę dla kształcącej się żydowskiej młodzieży złożyli do rąk skarbnika dra N. Gertlera: Adolfowie Falterowie jako członkowie założyciele 100 K, dr Herman Hirsch dla uwiecznienia pamięci swego brata Dolka 100 K, Juliusz Nachtlicht jako członek założyciel 100 K Zygmuntowie Reschowie jako członkowie założyciele 100 K, prof. dr Józef Rostafiński jako członek założyciel 100 K.

S. Spitzer.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We wtorek: Dr Stefan Frycz: „Zagadnienia etyczne w ich dziejowym rozwoju“.

We środę: Dr Stefan Frycz „Zagadnienia etyczne w ich dziejowym rozwoju“.

Repertoar teatru miejskiego.

W poniedziałek: „Moralność pani Dulskiej“.

We wtorek: „Warszawianka“, „Dzika różyczka“ i „Ksiądz Marek“ (akt 2).

We środę: „Sherlock Holmes“.

We czwartek: „Nitka jedwabiu“.

W sobotę: „Bakarat“, sztuka w 3 aktach H. Bernsteina.

W niedzielę po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Wicek i Wacek“.

W poniedziałek: „Wieczór humoru“ A. Lelewicza.

Z kalendarza. We wtorek 22 stycznia: Wincentego i Anastazego m.; we środę 23 stycznia: Zaślubiny NMP. Rajmunda w.; we czwartek 24 stycznia: Tymoteuszai bisk. m.

Wschód słońca 22 stycznia o godz. 7 min. 28, zachód o godz. 4 min. 14; długość dnia godzin 8 minut 46.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 stycznia termometr doszedł od — 11·4 do — 7·2 C.; barometr opadał.

Dnia 21 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 755·4 mm., termometru — 21·5 C.; wiatr północno-zachodni.

Oszustwo w Banku krajowym.

(Sprawozdanie telef. „N. Ref.“).

Lwów, 21 stycznia.

Dziś przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się, pod przewodnictwem prezydenta Przyłuskiego, rozprawa a głośne oszustwo, popełnione przed rokiem w Banku krajowym.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Eustachy Borowicki, lat 20, pomocnik biurowy, Michał Rutkowski, 18 lat, strażnik akcyzowy miejski, Henryk Meisner, 19 lat, bez zajęcia i pozostający za kaucyą na wolności, Kazimierz Wójcicki, 22 lat, bez zajęcia.

Podsądnych broni dr Dwernicki.

Po wylosowaniu ławy przysięgłych, odczytano obszerny akt oskarżenia, z którego przytaczamy ważniejsze ustępy:

„Dnia 8 stycznia 1906 około godz. 12 w południe, a więc w czasie największego napływu interesentów, zjawił się w kasie Banku krajowego we Lwowie młody człowiek, ubogo ubrany i przystąpiwszy do kasyera, p. Nartowskiego, wręczył mu przekazkę, wypełnioną na druku, zwykle w Banku używanym, zaopatrzoną numerem porządkowym 156 i liczbą protokołu podawczego, stampilią: „Korespondencya Banku krajowego“ i podpisami: zajętego w oddziale korespondencyi adjunkta p. Wójcikiewicza, tudzież wicedyrektora Banku p. Józefa Padewskiego, a zlecającą kasie wypłatę oddawcy tej przekazki na rachunek krakowskiej filii Banku kraj. 20.000 koron. Kasyer oglądnął przekazkę, nie zauważył jednak niczego podejrzanego, zwłaszcza, że i nr. 156 i liczba protokołu podawczego, odpowiadały cyfrom bieżącym właśnie w dziale „Korespondencyi“. Uważając zaś oddawcę przekazki, ze względu na jego powierzchowność, za wysłannika jakiejś innej osoby, do podjęcia tak wysokiej sumy uprawnionej, zapytał go tylko: „A gdzie list (upoważniający do podjęcia pieniędzy)? — został w korespondencyi?“ Na to zapytany, bez namysłu, odrzekł. „Tak jest“.

Następnie polecił kasyer oddawcy przekazki umieścić swój podpis na odwrotnej stronie przekazki, co ten uczynił, podpisując się: „H. Schleien“, a na dalsze zapytanie: „pan tutejszy? gdzie pan mieszka?“ odpowiedział: „Na Zniesieniu“. Wreszcie wypłacił kasyer 20.000 koron, a ów młody człowiek, przeliczywszy jeszcze pieniądze te na żądanie kasyera, zabrał je i odszedł.

„Borowicki odrzekł na to, że dałoby się to zrobić i że on wraz z Rutkowskim mogliby się tego podjąć. Na następnych zebraniach, w których już i Rutkowski brał udział, plan ten niejednokrotnie jeszcze omawiano, przyczem Borowicki i Rutkowski przedstawiali, w jaki sposób czynu dokonać zamierzają, wreszcie pewnego dnia mówiono, że został już sporządzony falsyfikat na 20.000 koron. Przy rozmowach tych dawano obecnym wyraźnie do zrozumienia, że „za zdradę — kulka w łeb“.

„Według zeznań Władyki, nie wiedział on, kto samego podjęcia pieniędzy z kasy ma dokonać, wyczytawszy jednak w dziennikach o dokonaniu oszustwa, zagadnął spotkanego na ulicy Henryka Meisnera, jak to się stało. Na to Meisner z radością mu odpowiedział, że się wszystko udało, że on sam w kasie pieniądze podjął i wręczył je czekającemu już nań w tym celu przed Bankiem Wójcickiemu.

„Wójcicki zapytany o to po kilku dniach przez Władykę, z początku zaprzeczał, później jednak powiedział: „my to zrobili“, w parę dni później zaś dał mu nawet na żądanie 20 kor., przyczem Władyka zauważył u Wójcickiego, zwykle bardzo szczupłemi funduszami rozporządzającego, znaczniejszą kwotę pieniężną. Zaraz po dokonanem oszustwie spostrzegł Władyka nową odzież u Wójcickiego i Meisnera, ostatni z nich nadto ostrzygł krótko włosy i zgolił zarost, aby go — jak sam mówił — nie rozpoznano“.

Zeznania te Władyki dały podstawę do wdrożenia śledztwa wstępnego przeciw obwinionym, a znalazły one w wynikach tego śledztwa, w wielu punktach, bardzo silne poparcie. Poparcie to opiera się w akcie oskarżenia najpierw na plotkach, jakie krążyły wśród młodzieży z grupy Wójcickiego, dalej na konfrontacyi Meisnera z kasyerem p. Nartowskim i innemi osobami, na orzeczeniu grafologów, że pismo na przekazie pochodzi z rąk Borowickiego i Meisnera, że u Borowickiego zauważono po dokonaniu oszustwa w Banku, polepszenie się stosunków finansowych; prócz garderoby bowiem sprawił on sobie rewolwer, sztylet i bokser, że Rutkowski, zajęty właśnie w oddziale korespondencyi, miał możność dostarczenia druku na przekazkę, zaopatrzonego bieżącym numerem, wreszcie, ż

po fakcie oszustwa znalazły się fundusze na utrzymywanie osobnego lokalu dla zebrań młodzieży, grupującej się koło Kazimierza Wójcickiego i Leona Fuka, że w tym czasie młodzież ta założyła towarzystwo pod nazwą „Młodzież polska“, że organ młodzieży tej, tygodnik „Naród“, począł po dłuższej przerwie na nowo wychodzić. Kierownicy młodzieży, Wójcicki i Fuk, traktowali nawet w lecie 1906 o dzierżawę, względnie kupno drukarni we Lwowie. Uderza też okoliczność, że Wójcicki i w swem prywatnem życiu rozporządzał funduszami takiemi, jakich przed r. 1906 nie posiadał; przebywając w szpitalu, z powodu operacyi, mieniał Wójcicki cztery razy po banknocie 10-koronowym, matka zaś jego złożyła za niego 1500 kor. kaucyi.

Pierwsi trzej, wymienieni na wstępie podsądni, oskarżeni są o zbrodnię oszustwa z §§. 197, 200 i t. d., Wójcicki zaś o współwinę w zbrodni oszustwa z §§. 5, 197, 200 i t. d.

W kilka minut później zwrócił się kasyer do przechodzącego właśnie przez kasę wicedyr. Padewskiego z uwagą, że przecieżby należało zachować większą ostrożność przy wypłatach większych sum, przez dział „Korespondencyi“ przekazywanych, przyczem opowiedział mu, że właśnie wypłacił jakiemuś obcemu człowiekowi 20.000 kor. na rachunek krakowskiej filii.

Wicedyr. Padewski oglądnął przekazkę i spostrzegł, że podpis jego, względnie szyfra, nie pochodzi z jego ręki, udał się przeto zaraz do oddziału korespondencyi i skonstatował, że cała przekazka została podrobioną, że przeto Bank krajowy padł ofiarą wyrafinowanego oszustwa.

Poszukiwania sprawcy trwały długi czas. Było pewnem, że oszustwo to popełnionem zostało za współudziałem i przy pomocy kogoś z funkcyonaryuszów Banku. Dopiero w październiku 1906 roku zgłosił się najpierw u dyrektora Banku krajowego, a następnie u dyrekcyi policyi szeregowiec 30 p. p. Aleksander Władyka i wyjawił sprawców oszustwa, przyczem złożył następujące zeznania:

„W połowie roku 1905 wszedł Władyka w kółko młodzieży polskiej, która przybrała miano „patryotów“ i marzyła o daleko idących zdobyczach narodowych, w braku jednak odpowiedniego pola do działania i środków materyalnych, ograniczyć się musiała do studyum historyi i literatury polskiej, uczestniczenia w obchodach narodowych itp. Brak środków pieniężnych tak był dotkliwym, że młodzież ta nie miała nawet odpowiedniego lokalu na swe zebrania, lecz zbierała się najczęściej w publicznych lokalach lub ogrodach. Do kółka tego należeli też wszyscy obwinieni, a Kazimierz Wójcicki był jednym z kierowników tej młodzieży.

„Może na trzy tygodnie przed oszustwem w Banku, na jednem z zebrań młodzieży na placu Franciszkańskim, gdy zaczęto narzekać na brak funduszów, zwrócił się Wójcicki do obecnego na zebraniu Eustachego Borowickiego z propozycyą, aby on wraz z Michałem Rutkowskim, jako pomocnicy biurowi Banku kraj., sfałszowali jakie papiery, na które możnaby podjąć pieniądze.

Na zapytanie przewodniczącego wszyscy podsądni zaprzeczyli swej winy. Przyznali tylko, że należeli do tajnego stowarzyszenia „Samopomoc“, którego celem było kształcenie ducha i woli. O dalszych celach stowarzyszenia oskarżeni nie chcieli mówić. Oświadczyli tylko, że brali udział w obchodach narodowych.

Kiedy raz była mowa o potrzebie pieniędzy na cele Towarzystwa, powiedział ktoś z obecnych: że „mamy tu wśród siebie dwóch bankierowiczów!“ Ale oskarżeni twierdzą stanowczo, że było to tylko żartem powiedziane.

Doniesienie Władyki jest wymysłem. Był on zawsze chciwym na pieniądze i spodziewał się na tej drodze otrzymać nagrodę za wykrycie sprawców oszustwa.

Jeden z oskarżonych nazwał Władykę podłym, ponieważ zdradził tajemnicę istnienia towarzystwa. Przewodniczący udzielił za to zeznającemu nagany.

Postępowanie dowodowe rozpoczęło się od przesłuchania kasyera Banku krajowego p. Nartowskiego jako świadka. Zaprzysiężony p. Nartowski opowiada całą historyę oszustwa, ale nie umie stwierdzić, czy tym, który pieniądze podjął, był Meisner.

Drugi świadek, chłopak bankowy Stanisław Duda, lat 17, stał przy okienku kasowem w krytycznym czasie i twierdzi, że Meisner podejmował pieniądze. W dalszem opowiadaniu jednak świadek się wikła, a skonfrontowany z Meisnerem oświadcza, że ten, który pieniądze podjął, był podobny do Meisnera.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania jako świadka Władyki i zaprzysiężono go wbrew sprzeciwu obrońcy dra Dwernickiego.

Godzina 2 rozprawa trwa dalej.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 stycznia.

Rocznica styczniowa. W katedrze odprawił dziś ks. Bandurski nabożeństwo żałobne za dusze poległym powstańcom. Na nabożeństwie byli obecni liczni członkowie towarzystwa powstańców, prezydent miasta, delegacye licznych towarzystw itp.

O poświęceniu domu Towarzystwa technicznego we Lwowie donieśliśmy w sobotę. Obecnie podajemy jeszcze kilka szczegółów, odnoszących się do historyi budowy tego gmachu, o którem Towarzystwo politechniczne myślało niemal od pierwszej chwili swego istnienia, t. j. od lat trzydziestu. Myśl ta skrystalizowała się ostatecznie przed laty piętnastu po wystawie budowlanej. Zaczęto więc myśleć o zebraniu funduszów na budowę, które, choć powoli, stale wzrastały z każdym rokiem. Wobec tego, iż wystawa jubileuszowa, która odbyła się w roku 1902, znacznie zasilała fundusz budowy własnego domu, wydział Towarzystwa zajął się wyborem gruntu pod budowę. — Trudną tę z wielu względów kwestyę, rozwiązał dopiero obecny wydział, wybrany przed laty trzema, decydując się na zakupno gruntu, położonego przy ulicy Zimorowicza. Równocześnie celem powiększenia funduszu budowy, rozpoczęła się w łonie towarzystwa subskrypcya na 10-letnią bezprocentową pożyczkę, która przynosiła do 24.000 K. Zaciągnięto jeszcze pożyczkę budowlaną wysokości 60.000 kor., która obecnie zamienioną zostanie na pożyczkę hipoteczną w wysokości 70.000 K. Zgromadziwszy w ten sposób około 140.000 koron, przystąpiło Towarzystwo do budowy gmachu, według planów architekta p. T. Rawskiego. Budowę, którą ukończono w grudniu roku ubiegłego, prowadził p. Żychowicz, przy udziale firm krajowych. Lokal Towarzystwa mieści się w parterze gmachu. Obejmuje, prócz kancelaryi, sali wydziału i obszernej, widnej czytelni, piękną salę zgromadzeń, oświetloną światłem, wpadającem do sali przez witraż.

Lwowskie Towarzystwo lekarskie na onegdajszem walnem zgromadzeniu wybrało prezesem prof. Antoniego Gluzińskiego, wiceprezesem dra Sfarzewskiego, sekretarzem dra W. Ziembieckiego.

Prezesem Towarzystwa historycznego wybrano ponownie prof. Tadeusza Wojciechowskiego, zastępcą prof. Ludwika Kubalę.

Wiadomości osobiste. Namiestnik, hr. Andrzej Potocki, wyjechał wczoraj po południu w sprawach urzędowych do Wiednia.

Awans profesorów. Minister oświaty posunął do VII klasy rangi profesorów państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie Edwarda Pitscha i Juliusza Bełtowskiego.

Mróz niebywały. Dziś panuje tu tak niebywało zimno, że pogotowie ratunkowe w ciągu przedpołudnia musiało interweniować w 90 wypadkach odmrożenia uszu i nosa.

Włamanie do kantoru bankowego. Ubiegłej nocy dokonano śmiałego włamania się do kantoru bankowego Lazarusa Horowitza przy ulicy Jagiellońskiej l. 4 we Lwowie. Sprawcy otworzyli w nocy drzwi wytrychem od pracowni szklarza Meiselsa, sąsiadującej z kantorem, i wybili w ścianie framugi dziurę, którą weszli do kantoru. Tu zabrali się natychmiast do pracy, t. j. do rozbicia wielkiej kasy wertheimowskiej. Zbrojni w ostre świderki i dłuta najrozmaitszego kalibru, wycięli blachę koło zamku, grubości blisko pół centymetra i odgiąwszy ją tak, aby nie zawadzała przy dalszej robocie, zaczęli dobierać się do zamku. Jak wskazują na to liczne rysy na zamku, pracować musieli kilka godzin około rozbicia jego, musieli jednak w końcu zrezygnować z dostania się do wnętrza kasy tą drogą, gdyż połamały im się cieńsze narzędzia. Wówczas chcieli rozbić kasę od góry. Zaczęli nawet koło tego robotę, lecz widocznie było już późno nad ranem, wobec czego ulotnili się z kantoru tą samą drogą, którą się tam dostali. Po drodze zabrali ze składu szklarza cały zapas dyamentów do cięcia szkła, przezco właściciel szklarni poniósł większą szkodę. — Gdyby włamanie się udało, sprawcy obłowiliby się gruntownie, gdyż w kasie prócz 8.000 kor. znajdowały się walory wartości 60.000 do 80.000 koron. Wdrożone przez policyę śledztwo nie dało dotychczas żadnego rezultatu.

Widmo „anarchizmu“. W pociągu kolejowym, zdążającym z Czerniowiec do Lwowa, aresztowany został robotnik ślusarski, Weissberger. Z jakich powodów to nastąpiło, niewiadomo, dość, że żandarm znalazł podobno w kuferku jego rewolwery, naboje i... sztylety. Weissbergera odstawiono do Rohatyna, gdzie podczas ściślejszej rewizyi znaleziono przy nim adresy kilku mieszkańców Lwowa. Na tej podstawie starostwo odniosło się do lwowskiej policyi, żądając zajęcia się wskazanemi osobami. Policya przeprowadziła szereg rewizyj i aresztowała czeladnika zegarmistrzowskiego Hellera, którego zatrzymano w areesztach. Alarm ten powstał, jak utrzymują z tego powodu, że Weissberger miał podać, iż jest anarchistą (?) i razem z Hellerem ma przewozić broń do Rosyi.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Petersburska „Riecz“ donosi o zamierzonych najważniejszych zmianach w składzie administracyi Królestwa Polskiego. Pomocnik generał-gubernatora w wydziale cywilnym i gubernator warszawski, Martynow, opuszcza swe stanowisko i otrzymuje nominacyę do senatu. Stanowisko generał-gubernatora zająć ma podobno gubernator lubelski Mienkin, b. dyrektor kancelaryi generał-gubernatora warszawskiego: stanowisko gubernatora zajmie obecny gubernator łomżyński, baron Korf. Obecny dyrektor kancelaryi generał-gubernatora warszawskiego, Jaczewski, otrzymuje nominacyę na gubernatora lubelskiego. Stanowisko generał-gubernatora, gen. Skałłona, koła dworskie uważają za brdzo pewne.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 21 stycznia.)

Obawa przed rocznicą.

Petersburg. Z obawy przed spodziewanemi demonstracyami i rozruchami w dniu 22 b. m., jako w rocznicę „Krwawych dni“ w r. 1905, władze zarządziły szerokie środki ostrożności. Obok policyi stać będą pod bronią w dniu tym kozacy.

Wybory do Dumy.

Petersburg. Termin wyborów do Dumy został rozporządzeniem carskiem wyznaczony dla miasta Petersburga na dzień 1-go marca b. r.

Petersburg. Władze rządowe skreślają setki uprawnionych do głosowania z list wyborczych, natomiast zapisały na listy kilkuset policyantów, którym prawo wyborcze nie przysługuje.

Petersburg. Rządowi zależy dużo na tem, ażeby właśnie dwie stolice państwa, Petersburg i Moskwa, wybrały posłów reakcyonistów lub sprzyjających rządowi. Aby temu zapobiedz, stronnictwa opozycyjne w Moskwie już zawarły ścisły blok lewicy, do którego należą: socyaliści wszystkich odcieni, związek chłopski, związek urzędników pocztowych i telegraficznych i kadeci. Według zawartej umowy dwa z czterech mandatów Moskwy, mają przypaść w udziale kadetom, a dwa socyalistom.

Petersbuug. Władze dopuszczają się najrozmaitszych nadużyć wobec zbliżających się wyborów. Nie cofają się one przed żadnym środkiem, aby tylko zapewnić zwycięstwo stronnictwom rządowym.

Wzmocniona ochrona.

Petersburg. Ukaz carski zarządza przedłużenie stanu nadzwyczajnej ochrony dla Petersburga i gubernii petersburskiej na dalszych 6 miesięcy, licząc od dnia 21 stycznia b. r. Drugi ukaz zarządza przedłużenie stanu wzmocnionej ochrony na rok dla kilku okręgów dońskich kozaków.

Policyanci między sobą.

Petersburg. Do policyanta, stojącego na rogu ul. Kołomeńskiej, Gołubjewa, podszedł policyant Lebiediew i dwoma wystrzałami z rewolweru zranił go śmiertelnie. Zatrzymany przez stróżów i przechodniów, Lebiedjew zastrzelił się. Przypuszczają, że była to zemsta osobista.

Klęska głodowa.

Petersburg. Wiadomości prywatne, nadchodzące z gubernii dotkniętych głodem, przedstawiają położenie ludności wiejskiej w tych guberniach jako daleko okropniejsze, niż to wnosić można z raportów rządowych. Sytuacya tej ludności jest wprost rozpaczliwa. W wielu wsiach zjedzono już wszystko, co mogło było służyć za pożywienie, sprzedano wszystkie sprzęty domowe, cały inwentarz, a nawet narzędzia rolnicze. Więcej niż 10 procent ludności choruje na choroby wynikłe z głodu, reszta jest zupełnie wyniszczona. Rząd nic nie czyni dla złagodzenia tej klęski. Są gminy o kilkuset mieszkańcach, które na cały miesiąc otrzymują tylko 20—23 pudów zboża (6—8 cetnarów). Ogólne oburzenie wywołuje artykuł urzędowego, „Sielskiego Wiestnika“, który radzi głodnym żywić się chlebem z mąki, zrobionej ze słomy żytniej i owsianej.

Katastrofa na wyspie Jamajce.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 21 stycznia.)

Rozmiary katastrofy.

Nowy Jork. Donoszą tu z Kingston:

Większa część miasta leży 25 stóp pod wodą. Stary cmentarz znikł zupełnie z widowni. W ulicach biją źródła. Katastrofa jest bez porównania większą, niż w San Francisco. Dotąd pochowano 1.200 trupów.

Londyn. Do „Timesu“ donoszą, że liczba zabitych przy katastrofie trzęsienia ziemi w Jamajce, wynosi więcej niż 1500. Do tej chwili pogrzebano **1200** ciał.

Zatarg o pomoc.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Kingston: Między gubernatorem Soetenhaumem a admirałem Davisem przyszło do poważnych różnic, bo Soetenhaum sprzeciwił się wylądowaniu wojska amerykańskiego i nie chciał przyjąć żadnej pomocy ze strony amerykańskiej.

Londyn. Zatarg między gubernatorem wyspy Jamajki a admirałem amerykańskim Davisem, powstał z następującej przyczyny: Admirał wysłał oddział z sześciu ludzi dla strzeżenia gruzów konsulatu amerykańskiego, poczem wystosował do gubernatora wyspy list następującej mniej więcej treści: Z faktu, że moi żołnierze schwytali w pobliżu konsulatu szajkę złodziei, którzy zrabowali 5000 dolarów, wnoszę, że policya w Kingston nie jest w stanie strzedz należycie mienia prywatnego. Ofiaruję więc Panu oddział moich marynarzy, którzy nadto pomagać będą przy uprzątaniu gruzów. Powoduję się przytem wyłącznie względami ludzkości i mam nadzieję, że Pan uzna to i przyjmie moją pomoc.

Gubernator odpowiedział na to listem grzecznym, lecz stanowczym, w którym oświadczył, że pomoc amerykańska jest zbyteczna i że ma dość sił policyjnych także do strzeżenia konsulatu amerykańskiego, o ile straż taka jest potrzebna. Gubernator prosił w końcu admirała, ażeby już wylądowany oddział marynarzy wycofał z lądu, a nadto dodał, że żadnemu z admirałów angielskich ani na myśl nie przyszło wylądować żołnierzy w Nowym Jorku, gdyż tam pewien bank okradziono.

W replice na tę odpowiedź admirał amerykański wyraził zdziwienie, że jego filantropijna pomoc fałszywie została zrozumiana, a zarazem dodał, iż wobec tego kazał nawrócić także okrętowi amerykańskiemu, który wiózł do Jamajki wielką ilość mięsa dla ludności. Poprzednio już powstały pomiędzy admirałem a gubernatorem nieporozumienia co do strzałów salutowych. Gdy w końcu admirał przybył do gubernatora z wizytą pożegnalną, zmuszony był czekać długo na pojawienie się gubernatora. Zrażony tem odjechał bez pożegnania.

Zatarg ten wywołał w Ameryce przykre wrażenie. Prasa angielska omawia go spokojnie. Możliwą atoli jest rzeczą, że da to powód do wymiany not dyplomatycznych między obu rządami.

Waszyngton. Admirał Davis telegrafuje z Kingston, że gubernator odmówił przyjęcia pomocy, eskadra więc znowu wyjeżdża.

Nowy Jork. Składki na ofiary trzęsienia ziemi na Jamajce zostały tu wstrzymane z powodu zajść między admirałem Davison a gubernatorem Svetenhaumem.

Bunt więźniów.

Londyn. „D. Mail“ donosi z Kingston: Amerykańska eskadra wysadziła na ląd wojska na prośbę zastępcy gubernatora, który chciał stłumić bunt więźniów. Gubernator potępił to zarządzenie swego zastępcy i ukarał przywódców buntu w więzieniu plagami (10 kijów).

Z Rady państwa.

Telegramy „N. Reformy“ z 21 stycznia.

Z Izby panów.

Wiedeń. Izba panów, która się zebrała o godz. 1-szej w południe, uchwalić ma dziś resztę projektu reformy wyborczej.

Wiedeń. W Izbie panów toczy się rozprawa nad częścią projektów reformy wyborczej. Przemawia „contra“ ks. Schwarzenberg. Po nim zabrać ma głos hr. Thun i br. Beck. Przyjęcie reformy przez Izbę panów nie ulega wątpliwości.

Wiedeń. Izba panów ma zamiar odrzucić przyjętą przez Izbę posłów ustawę o nieuczciwej konkurencyi.

Wezwanie do posłów.

Wiedeń. Prezydent Izby hr. Vetter rozesłał do wszystkich nieobecnych posłów wezwanie, aby przybyli do Wiednia, bo obecność ich jest przy teraźniejszych głosowaniach nieodzownie potrzebną.

Posiedzenie wieczorne.

Wiedeń. W bieżącym tygodniu mają się odbyć posiedzenia wieczorne, celem wyczerpania całego programu prac.

Stronnictwa czeskie.

Praga. „Prawo Lidu“ donosi: W dniu wczorajszym odbyła się tu narada, mająca na celu zawarcie kompromisu wyborczego między stronnictwami: młodoczeskiem staroczeskiem i radykalnem prawno-państwowem. Na konferencyi tej żądali radykali 7 mandatów, a Staroczesi 3 mandatów. Porozumienia nie osiągnięto.

Ruch wyborczy.

Praga. Wczoraj odbyła się tu konferencya przywódców niemieckiego stronnictwa postępowego z redaktorami i wydawcami pism tego kierunku. Po dłuższej dyskusyi uchwalono utrzymywać ścisły kontakt między stronnictwem a prasą podczas wyborów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 21 stycznia.

Wiedeń. Na dzisiejszem posłuchaniu u cesarza zostali przyjęci: radca min. Wład. Teodorowicz, poseł Jędrzejowicz i generał-major Horbaczewski.

Przeciw opłatom telefonicznym.

Praga. Odbyło się tutaj, z inicyatywy Izby handlowej, wielkie zgromadzenie czeskiej i niemieckiej ludności, przeciw opłatom telefonicznym. Uchwalono rozesłać formularze wszystkim abonentom z protestem przeciw złamaniu przez rząd umowy abonamentowej. — Ewentualnie 1 lipca należy zerwać abonament.

Wiedeń. Poseł Silberer zwołuje zgromadzenie, celem zaprotestowania przeciw opłatom telefonicznym.

Słowackie biuro korespondencyjne.

Praga. Przybył tu poseł słowacki do sejmu węgierskiego Horza, w celu porozumienia się z dotyczącemi sferami czeskiemi w sprawie założenia słowackiego biura korespondencyjnego, któreby prasę słowiańską informowało o wszystkich sprawach narodu słowackiego, które rządowe węgierskie biuro korespondencyjne zbywa milczeniem.

Sprawa Polonyi'ego.

Budapeszt. Dziś wieczór zbierze się stronnictwo niezawisłości. Minister Polonyi zażąda wyrażenia dla siebie votum zaufania. Wątpią jednak, czy sprawa załatwioną będzie na dzisiejszym zebraniu, albowiem panuje wielkie wzburzenie z powodu oświadczeń synów b. burmistrza Holmosa, którzy stwierdzili, że lekarz Holmosa wymusił na nim cofnięcie wszelkich zarzutów przeciw Polonyi'emu. Groził on mianowicie, że w przeciwnym razie będzie zamknięty w szpitalu dla obłąkanych. Między Polonyi'im a innymi ministrami powstały różnice zdań.

Budapeszt. Burmistrz Holmos z całą rodziną wyjechał do Nicy. Dzienniki uważają sprawę za załatwioną.

Odpoczynek niedzielny.

Paryż. Na dzień wczorajszy zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności. W wielu dzielnicach w sprawie spoczynku niedzielnego odbyły się zgromadzenia. Giełda robotnicza była popołudniu zamknięta. O godzinie 3 popołudniu straż otoczyła kawiarnię, znajdującą się w pobliżu giełdy robotniczej. Z kawiarni dochodziły głośne krzyki. Między strażą a robotnikami, znajdującymi się w kawiarni przyszło do starcia. Robotnicy zaczęli rzucać szklankami; wiele osób, między nimi policyantów, zostało zranionych. Również przyszło do starcia na placu Republiki. Wiele osób aresztowano.

O godzinie 4 popołudniu dragoni rozpędzili ludność na placu Republiki.

O godzinie 4½ popołudniu splądrowali demonstranci bazar koło placu Republiki. Trzech demonstrantów zraniono, między nimi jednego ciężko. Wezwano następnie z polecenia prefekta policyi asystencyi wojska. Aresztowano 150 do 250 osób, z których większą część następnie wypuszczono na wolność. O godzinie 6 wieczór nastał spokój. Bulwary były przepełnione. Patrole zapobiegały gromadzeniu się ludzi na jednem miejscu. Ustawiono straże na polu Elizejskiem, przed gmachami ministerstw i pomnikami.

Nad grobem Gambetty.

Paryż. Nad grobem Gambetty odbyła się doroczna uroczystość żałobna. Przemawiał minister wojny Picquart, którego mowę żywo oklaskiwano.

Krwawe demonstracye.

Paryż. Z Madrytu donoszą: Według oficyalnych doniesień, w Barcelonie, w zgromadzeniu, zwróconem przeciw ustawie o stowarzyszeniach wyznaniowych, wzięło udział 20—25 tysięcy katolików. Przed lokalem zgromadzenia zebrała się grupa około 1500 demonstrantów antiklerykalnych. Po zgromadzeniu przyszło do starć. Dano strzały, które zraniły 9 osób. Niektóre dzienniki twierdzą, że pierwszy strzał padł ze strony katolików.

Skandal klasztorny.

Bruksela. Wielką sensacyę wywołały tu zarządzone przez władze prowincyi wschodniej Flandryi kroki policyjne przeciwko klasztorowi Sióstr Niepok. Poczęcia Maryi w Thurhout. W klasztorze tym odbyto rewizyę i przesłuchano wszystkie siostry, oraz kapelana zakonu. Stało się to wskutek skargi, zgłoszonej przez władze pruskie, iż klasztor ten przywłaszczył sobie majątek pewnej oddanej tam na wychowanie małoletniej Niemki, poddanej pruskiej.

Reformy w Bulgaryi.

Sofia. Po zgromadzeniu, skierowanem przeciw zamknięciu uniwersytetu, podążyli studenci przed uniwersytet, aby tam urządzić demonstracyę. Po drodze, przed pałacem książęcym, policya zatrzymała tłum studentów, do którego się byli przyłączyli socyaliści i pospólstwo, tak iż razem było kilka tysięcy osób. Świstano i wznoszono rozmaite okrzyki przeciw księciu, który obecnie bawi w zamku pod Sofią. Władze zarekwirowały pułk konnicy, który demonstranci obrzucili kamieniami. Następnie zarekwirowano pułk gwardyi przybocznej. Po długim oporze, przy pomocy użycia broni, zdołano demonstrantów rozproszyć. Wiele osób zostało ranionych. Zarządzono rozległe środki wojskowe. Ulice w okolicy pałacu książęcego zamknięto. Także i straż pałacową wzmocniono.

Sofia. Podczas wczorajszych demonstracyj rannych zostało wielu żołnierzy. Strzelano do nich z rewolwerów. Do studentów przyłączyli się strajkujący kolejarze.

Stan oblężenia w Sofii.

Sofia. Książę Ferdynand, bawiący na polowaniu, nie chce wracać do stolicy, dopóki nie nastąpi spokój. Polecił on, w razie potrzeby, ogłosić w Sofii stan oblężenia.

Maroko.

Tanger. Ag. Havasa donosi: Potwierdza się pogłoska, że zwolennicy Rajsulego uknuli spisek przeciw Maghzenowi. Oddział uwięzionych miano dziś dostawić do Tangeru. Wojsko — mahalla sułtana — które znajduje się przed Zinat, ma dziś wyruszyć w góry przeciw szczepowi Wedras.

Trzęsienia ziemi.

Petersburg. W sobotę o godzinie 10 i pół wieczorem, dało się uczuć silne trzęsienie ziemi w forcie Aleksandrowskim na Sachalinie.

W Elisabetpolu w nocy z soboty na niedzielę, o godzinie 1 i pół, dały się odczuć dwa trzęsienia ziemi, z których każde trwało po pięć sekund.

W miejscowości Kasach odczuto wczorajszej nocy o godzinie 1 min. 30, dwa trzęsienia ziemi, z których jedno trwało całą minutę.

Tyflis. W Nowobajazie (gub. erywańska) ubiegłej nocy dał się odczuć dwukrotnie huk podziemny. O godz. 2 w nocy odczuto trzęsienie ziemi, które trwało całą minutę (?)

Katastrofy okrętowe.

Saigon. Niemiecki okręt „Vongkoi“ rozbił się na wybrzeżu. Wszyscy Europejczycy zostali uratowai.

Orkan.

Sidney. W sobotę o godz. 3 m. 25 po południu orkan zniszczył miejscowość Kuktown.

Katastrofy kolejowe.

Sandford (Stan Indiana). Na tutejszej kolei żelaznej nastąpiło zderzenie się dwóch pociągów towarowych. W jednym z nich znajdowała się przesyłka dynamitu. **19 osób zginęło,** 30 odniosło rany.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 stycznia. (Giełda południowa.)

Marki 117·66. Renta majowa 99·25. Renta koronowa węgierska 95·90. Akcye austr. zakł. kred. 687·—. Akcye węg. zakł. kred. 835·00. Akcye Anglobanku 317·00. Akcye Unionbanku 585·00. Akcye Bankvereinu 562·75. Akcye Länderbanku 464·50. Akcye kolei państwowych 690·25. Lombardy 175·25. Akcye kolei Elbethal 455·50. Akcye fabryki broni 565·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 620·—. Rima-Muranyi 567·75. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2653·—. Losy tureckie 167·00. Ruble 253·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 21 stycznia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 216·—. Tow. dyskontowe 186·25.

Usposobienie: spokojne.

Budapeszt, 21 stycznia. Pszenica na kwiecień 7·44 do 7·45; pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 7·77 do 7·78; żyto na kwiecień 6·76 do 6·77; owies na kwiecień 7·37 do 7·38; kukurydza na maj 5·12 do 5·13; kukurydza na lipiec 5·25 do 5·26; rzepak na sierpień 12·80 do 12·90.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne, zimno.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 21 stycznia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% „ „ „	97 25	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% „ „ „ „	97 75	98 75
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 25	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 25	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	98 —	98 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 50	98 50
4% „ miasta Lwowa	95 50	96 50
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 65	101 65
4% „ kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	95 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	585 —	590 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	579 —	582 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	99 15	99 65
„ „ srebrna	99 15	99 65

Kupię rower męski, dobrej marki, mało używany. „Schol" poste restante Kobierzyn. 546

Do komptletu.

W zakresie froeblowskim są jeszcze miejsca dla dzieci z domów inteligentnych od lat 5—7.

Wiadomość: Radziwiłłowska 14, parter, prawo, między 1—3. 543 1 6

Bardzo korzystnie

do wydzierżawienia **piekarnia** wraz ze sklepem, mieszkaniem, stajnią, wozownią, chlewem, w obzębie rogatek, 10 minut pieszo do plant. od 8 lipca b. r.

Wiadomość w handlu Wgo Wieczorka w Sukiennicach. 541 1 2

Nauczycielka

prywatna, w średnim wieku, poszukuje posady kasyerki. **N. K.,** Pawia 10, Kraków. 542 1 5

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

202 17 0

Znakomita
Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia

SZARSKI I SYN

w Krakowie.

Rok założenia 1853. 128 9 0

Filtry, Perełki, Kamyczki,

Drzety, Paciorki we wszystkich kolorach i największym wyborze

poleca 475 2 6

H. KRETSCHNER, Kraków,

Szewska 23, dawniej Rynek gł.

Powozy

półkryte nowe na oliwnych i półoliwnych osiach, również używane w dobrym stanie oraz wózki o jednem i dwóch siedzeniach są do sprzedania w zakładzie lakierniczym **Stanisława Sadowińskiego w Podgórzu,** Józefińska 6. 262 10 10

Obecnie jest najlepszy tłuszcz roślinny

Gloriol

z fabryki Apollo do nabycia w handlu towarów kolonialnych, pod firmą 285 6 0

Wojciech Olszowski

w Krakowie,

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

L. 228 540 1 3

KONKURS.

Na posadę **weterynarza miejskiego** w Wieliczce, z płacą zasadniczą w kwocie 1600 koron rocznie, z dodatkiem aktywalnym w wysokości 20% tej płacy, z czteroleciami po 10% zasadniczej płacy, z podwyżką 15% rocznej płacy po 25 latach nienagannej służby, dalej z prawem do emerytury, i zaopatrzenia rodziny, według każdoczesnych przepisów dla c. k. urzędników państwowych.

Do podania, które najdalej do **dnia 12 lutego 1907** wnieść należy, mają być dołączone:

1) metryka urodzin, na dowód ukończonego 24, a nie przekroczonego 40 roku życia,
2) świadectwo lekarskie, na dowód dobrego stanu zdrowia,
3) dowód obywatelstwa austryackiego,
4) świadectwo moralności, co do nienagannego zachowania się,
5) dyplom skończonych studyów.

W podaniu odnośnem ma być zaznaczonem, czy kandydydat pozostaje ewentualnie w pokrewieństwie z Członkami Rady miejskiej, Magistratu i Urzędnikami miejskimi i czy nie pobiera stałego zaopatrzenia z tytułu odbytych lat służby przy innej Instytucyi.

Wieliczka, dnia 17 stycznia 1907.

Magistrat król. woln. górn. miasta Wieliczki.

Burmistrz:
Fr. Aywas.

Bieliznę męską białą

ze słynną marką **Lwa**



RĘKAWICZKI BIAŁE, KAMIZELKI BIAŁE, KRAWATY BIAŁE,

poleca na **karnawał**

Magazyn nowości

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska l. 13. 538 1 4

Księgarnia
S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie, 494 3 3

otrzymała na skład główny:

Studya Antoniego Mazanowskiego:

Gorkij, Czechow, Wieresajew, Andrejew.

Cena 4 kor.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Na karnawał!!

piękne, realne i tanie

Syberyjskie i Uralskie

kamienie dla wszelkiej biżuteryi: ametysty, aleksandryty, akwamaryny, beryle, topazy (złote), rubiny, szmaragdy, almandyny, szafiry, chryzolity, turmaliny, fenakity, hyacynty, chalcedony, księżycowe, chryzoprasy (k. szczęścia), oraz kamienie szczęśliwe na każdy miesiąc. Od 25 ct. i wyżej za karat.

Kamienie chętnie daję do oglądania bez obowiązku kupna. 398 5 6

Adres: **Topolowa l. 40, II piętro.**

Subjekt fryzyerski (nie zna robót perukarskich) z Królestwa, poszukuje miejsca. — Adres: Grzegórzecka l. 18, u p. Czerskiego. 95 1 3

Cukiernia

rentowna, istniejąca kilkanaście lat, **do sprzedania.** Kapitał potrzebny do 5000 koron. 492 5 6

Zgłoszenia pod **„Cukiernia"** przyjmuje Administracya „N. Reformy".

Ogrodnictwo organ Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie, pod redakcyą Józefa Brzezińskiego, wychodzi w miesięcznych zeszytach illustrowanych, **obecnie 10 rok.** Zamieszcza najświeższe i zajmujące prace i rozprawy, w dziedzinie **sadownictwa, warzywnictwa, kwiaciarstwa,** treści ogólnej, korespondencye i t. p.

W r. 1906 mnóstwo zajmujących i pouczających artykułów było objaśnionych **136 rycinami.**

Dawniejsze roczniki są jeszcze do nabycia o ile zapas starczy.

Całoroczna prenumerata wynosi z przesyłką pocztową w Austryi i Węgrzech **tylko 6 k. 50 h** półroczna **3 k. 30 h.** Dla zarządów szkół i nauczycieli ludowych **rocznie 4 k. 50 h.** Zeszyty okazowe darmo i opłatnie.

Prenumeratę przyjmuje Administracya „Ogrodnictwa" w Krakowie. 249 6 6

Kupiec Polski.

Organ kupiectwa polskiego

wychodzi w Krakowie co 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Administracya i Redakcya: Wolska 14. Numera okazowe wysyła na żądanie bezpłatnie. 536 2 2

Na śluby, chrzty, wycieczki, wynajmuje powozy po najtańszych cenach zakład wynajmu remiz 264 11 0

P. GUZIKOWSKIEGO

ul. Pędzichów l. 18, telefon 336.

KAMIENICA

w znajzdrowszej dzielnicy Krakowa **do sprzedania** lub **do zamiany** na majątek ziemski.

Adres: **A. X.** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 67 8 10

Suma 30.000 koron

jest do ulokowania na hipotekę realności w Krakowie lub Podgórzu. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość w biurze c. k. Notaryusza w Podgórzu. 496 3 4

Ustawa
o Reformie ksiąg gruntowych

w Galicyi i na Bukowinie z motywami przedłożenia rządowego w polskim przekładzie **J. Giżowskiego,** opuściła prasę.

Cena k. 1·30, z przesyłką pocztową k. 1·50. 447 6 10

Zamawiać można: **Wiedeń VII, Siebensterngasse 15.**

REUMATYZM.

Gościec Zapalenie stawów, Nerwobole, Ból zębów, Ból głowy - - - -

usuwa częstokroć po **jednorazowem użyciu** od szeregu lat znany i rozpowszechniony.

Ichtyomenthol

Tysiące uwierzytelnionych podziękowań i kilkaset atestów pp. Lekarzy, Klinik i Szpitali świadczą o skuteczności **Ichtyomentholu.**

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach krakowskich, krajowych i zagranicznych.

Cena 1 flaszki = 1 korona.

Główny skład wysyłkowy: **Laboratoryum chemiczne aptekarza EDELMANA w Bohorodczanach.**

Pocztą wysyła się najmniej 2 flaszki. — 10 flaszek wysyła się franko (opłatnie) do każdej stacyi pocztowej za 10 koron.

Ostrzega się usilnie przed pojawiającemi się tu i owdzie naśladownictwami i uprasza się **wyraźnie** żądać Ichtyomentholu Edelmana w plombowanem opakowaniu. 271 2 7



80 10 1

Herz i Spółka

Tartak parowy i Fabryka Parkietów

Chodorów, Galicya,

dostarczają w świetnej, najnowszego fasony fabrykacyi suchych parkietowych deszczułek do podłóg jakoteż fryzów i listew przyściennych.

Wielkie zapasy. Roczna produkcya 100.000 m.² 61 3 23

2 5 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, [illegible], złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Właśnie wyszła w 10 nowem wyda[niu]

Księga adresowa

Leuchs Adressbuch (tom 19 b,

Galicyi i Bukowiny

zawierająca adresy protokółowanych i nieprotokółowanych kupców, fabrykantów, przemysłowców wszelkiego rodzaju, rzemieślników, właścicieli dóbr, aptekarzy, notaryuszów, adwokatów, właścicieli hoteli i zajazdów, lekarzy, weterynarzy, miejscowości leczniczych i kąpiel., ułożone podług miejscowości i działów, z podaniem obwodów sądowych, poczt, telegrafów i stacyi kolejowych, 800 str. w w. 8-ce. 482 2 2

Cena 24 koron.

Leuchsa Księga adresowa jest najdokładniejszą i najobszerniejszą księgą adresową tych krajów koronnych z obszernym spisem działów i źródeł nabycia. Prospekty za darmo. Zamówienia przyjmuje każda księgarnia tudzież

Norymberga. C. Leuchs & Co (Rok założenia 1794).

Nakład ksiąg adresowych wszystkich krajów.

D. E. Friedleina
Biblioteka Podręczników

1. *Achilles Loria.* **Socyologia, jej zadania, szkoły i najnowsze postępy.** Kart. . K 1·—
2. *Dr Eugeniusz Piasecki.* **Zasady wychowania fizycznego.** Z 21 rycinami. Kart. . K 1·—
3. *Stanisław Brzozowski.* **Wstęp do filozofii.** Opr. w płótno K 1·10

4—5. *Dr J. K. Ingram.* **Historya ekonomii politycznej.** Opr. w płótno . . . . . . K 2·20

Na porto należy dołączyć 10 hal. od Nru.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. lub w księgarni 508 2 15

D. E. FRIEDLEINA
Kraków, Rynek 17.

Znana, niezrównanej dobroci, oryginalna

rosyjska Herbata

Sergiusza Pawłowa z Moskwy.

Prawdziwa jedynie z ochron. znakiem „Dzwon", którym jest zaopatrzona każda paczka. Do nabycia tylko w specyalnym składzie herbaty i samowarów firmy

AG. LISOWSKI, dawniej „Fortuna"

98 Kraków, Sukiennice L. 23. 26 30

Kandydata notaryalnego

uprawnionego do substytucyi przyjmie **Antoni Kasprzak** c. k. notaryusz w Cieszynie. 307 10 10

PĄCZKI

codziennie świeże

poleca 341 13 0

ADAM PIASECKI

Kraków, Długa 10, Filia: Floryańska 2 (Hotel Drezdeński).

Lekcyi jęz. niemieckiego

metodą Berlitza udziela doświadczony nauczyciel. Lekcye zbiorowe i osobne. Starowiślna 6, parter na prawo. 415 3 6

Rentowny interes

modniarski w Krakowie w centrum miasta jest z powodu wyjazdu do sprzedania. — Zgłoszenia pod **S. T. O.** poste restante **Kraków.** 486 3 3

Panna

Niemka, z dobremi świadectwami poszukuje umieszczenia do starszych dzieci — przedewszystkiem na wsi. Adres: **H. W.** poste restante **Jaworzno** pod Szczakową. 385 5 5

L. 225 539

Konkurs.

Magistrat miasta Sambora rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **adjunkta budownictwa** z płacą roczną 2200 koron, dodatkiem aktywalnym 400 koron i prawem do pięcioleci po 200 koron.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się ukończonymi studyami budownictwa lądowego w c. k. Szkole Politechnicznej.

Podania wnosić należy do Magistratu do **dnia 15 lutego 1907.**

Posada nadaną zostanie prowizorycznie a po roku może nastąpić stabilizacya.

Sambor, dnia 12 stycznia 1907.

Magistrat.
Dr Steuermann.

Maszynista

egzaminowy, również ze światłem elektrycznem dobrze obeznany, poszukuje miejsca od 1 kwietnia. Zgłoszenia: Ludwik Kubasik w Chełmku, p. Bobrek k. Oświęcima. 445 6 6

Rutynowany pomocnik

drogueryjny poszukuje posady. — Zgłoszenia pod **„Posada"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 480 3 3

„SYLWIA"

Pracownia sukien i konfekcyi damskiej przy ul. Floryańskiej l. 29, II p. przyjmuje zamówienia na sezon zimowy, karnawałowy i wiosenny. Wszystko według mód i kroju paryskiego. Wykonanie szybkie. Ceny przystępne. 495 2 2

Nadszedł ostatni transport tanich świetnych **jabłek węgierskich.** Sprzedaje się tylko do końca miesiąca, **ul. św. Jana 12.** 491 4 8

Pokój kawalerski

parter, front, **do wynajęcia zaraz.** — Ul. Zielona 28. 505 4 5

Lekcyi i konwersacyi

języka niemieckiego metodą Berlitza udziela inteligentna panna pod przyst. war. Zgłosz. pod „Ślązaczka" przyjm. Adm. „N. Ref." 504 3 3

Nowe Słowo

Dwutygodnik społeczno-literacki,

jedyne polskie pismo poświęcone kwestyi kobiecej i związanym z nią sprawom ekonomicznym, społecznym, etycznym i politycznym, wychodzi piąty rok w Krakowie pod redakcyą **Maryi Turzymy.**

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie. 507 3 10

W Rabce

jest do sprzedania z wolnej ręki, z powodu wyjazdu właściciela, domek, w starym stylu, obejmujący 4 stancye i obok kuchenkę, stajenkę i drewutnię, do tego należy 1¾ morgu gruntu w pobliżu zakładu kąpielowego, oraz 100 sztuk drzewa budowlanego 300 desek i 100 kóp gontów. Cena wszystkiego 14.000 K. Wiadomość: **Szymon Bujak, w Rabce.** 510 2 2

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód płynny** zaś w szklanych opłatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty.** Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 529 2 25

Anglik z dyplom. Liverpoolsk. uniwers.

Francuz z dyplom. Parysk. uniwers.

Włoch z wyższ. wykształc. akad.

udzielają lekcyi według słynnej metody Berlitza, jakoteż literatury. Lekcye osobne i zbiorowe. Ul. Starowiślna 6, parter na prawo. 311 5 6

Miód [illegible] patokę, deserowy, lipcowy z własnej pasieki, wysyłam w blaszankach 5 kg za 5 K pod [illegible] **Izrael Schächter w Podhajcach.** 48 8 10 10

Salon Mód
Julii Meissner

w Krakowie, Rynek 34, Linia C-D,

„Pałac Spiski",

poleca **kapelusze** po najtańszych cenach. 471 3 3

Co tylko 30 halerzy! Nadzwyczaj smaczny la świeży towar!

100 Ia sprotów i wybornych przepysznych opiekanych śledzi, **30 biklingów lub w równej wart. wyborne wielkie biklingi, 2 piękne wędzone węgorze, ½ kg. łososia** i jeszcze 1 kg. la tłustych sardeli **K!** — Wszystko wraz z opakowaniem **opłatnie 5 K** za zal. **Ostseefischerei E. Degener** Swinemünde 27 d. **500** sprotów **4 K. 100** biklingów z morza bałt. **3 K.** ¼ **beczułka z 80** wybornemi śledziami **4 K! 80** tegorocznych śledzi solonych 3½ **K.** 471 2 0

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż z dniem 15 stycznia b. r. otworzyliśmy **Generalną Reprezentacyę** naszego browaru dla Galicyi i Bukowiny

w Krakowie, przy pl. Dominikańskim l. 4,

numer telefonu 686,

gdzie się sprzedaje piwo eksportowe tak w beczkach jak i butelkach po cenach ustalonych.

Polecając znane powszechnie ze swej dobroci piwo nasze Sz. Publiczności i pp. kupcom, zostajemy z poważaniem

Pierwszy kulmbachski akcyjny browar piwa eksportowego Kulmbach w Bawaryi.

511 2 2

Do samodzielnego prowadzenia mojego sklepu fabrycznego przy **ulicy Floryańskiej l. 32,** potrzebny zaraz starszy, uczciwy i trzeźwy

subjekt handlowy.

Kaucya najmniej 600 koron.

Zgłoszenia listowne z podaniem referencyj do **Parowej Fabryki Wódek Polskich Romana Marczyńskiego, Zwierzyniec-Kraków.** 506 3 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.